DZIŚ SPORTOWY24

GRAND SLAM DLA NASZEJ JUDOCZKI

WARTA WYWALCZYŁA PUNKT, BĘDĄ DERBY WIELKOPOLSKI W PP

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

www.gloswielkopolski.pl

Nr 255 (25.138) | Wydanie 1 | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 2.11.2026

81 lat

GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

„Głos" ujawnił zaniedbania w szkole. Miasto reaguje

Po naszej publikacji radni zajęli się fatalnymi warunkami w ośrodku dla dzieci z niepełnosprawnościami. Powstanie nowa szkoła **– Str. 4**

Z naszych stron

Most Chrobrego. Zmiany w planach i problem z asfaltem

Przebudowa Mostu Chrobrego napotyka kolejne trudności. Na realizację inwestycji może wpłynąć sytuacja na Bliskim Wschodzie **– Str. 4**

Nowe przepisy mogą pogrążyć małe browary. Branża apeluje do Senatu o takie same możliwości promocji, jakie uzyskali winiarze **– Str. 5**

Kryzys w Trybunale Konstytucyjnym narasta. Nawrocki przerwał podróż i wrócił do kraju, Tusk wyklucza kompromis. Prezydent prowadzi rozmowy z politykami **– Str. 6**



FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Z naszych stron

„Nie będę tego tolerował!". Prof. Murawa odchodzi ze szpitala

Marta Jarmuszczak

Po niespełna dwóch latach kierowania poznańskim szpitalem prof. Dawid Murawa złożył wypowiedzenie. Mówi o anonimowych donosach, licznych kontrolach i próbach ograniczania pacjentom dostępu do leczenia.

W piątek prof. Dawid Murawa ogłosił rezygnację z funkcji dyrektora szpitala. Decyzję podjął sam po rozmowie z wicemarszałek Katarzyną Kretkowską. Ta miała namawiać go, by pozostał dyrektorem.

Profesor mówił o anonimowych donosach i licznych kontrolach. Jego zdaniem od objęcia stanowiska w lutym 2025 roku było ich więcej niż przez poprzednią dekadę.

– Mam wrażenie, że moja osoba tu komuś przeszkadza – stwierdził.

Spór dotyczy też finansowania leczenia. Murawa wskazywał, że NFZ nie pokrywa pełnych kosztów procedury HIPEC, stosowanej u pacjentów onkologicznych. Sprzęt i jednorazowe zestawy zapewniała fundacja. Według profesora podczas kontroli padła sugestia, by chorzy korzystali z tej metody w innym ośrodku, np. w Zielonej Górze.

– Dyrektorem się bywa, a ja jestem lekarzem. Nie będę tolerował tego, by ograniczać dostęp pacjentów do nowoczesnych technologii – mówił. To, jak podkreślił, główna przyczyna jego rezygnacji.

Murawę poparli pracownicy szpitala, którzy przyszli na konferencję z hasłem „Murem za Murawą". Profesor ma miesięczny okres wypowiedzenia. Otrzymał już propozycje pracy, ale żadnej nie przyjął **– Str. 3**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Prof. Murawa kierował poznańskim szpitalem od lutego 2025 roku

SPORT

Lech szybko wrócił na właściwe tory i odprawił z kwitkiem Wisłę Kraków



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Piłkarze Lecha Poznań błyskawicznie zapomnieli o porażce w Pucharze Polski z Siarką Tarnobrzeg. Mistrz Polski wygrał w sobotę na własnym boisku z Wisłą Kraków 3:1 (0:0) po golach Antoniego Kozubala, Patrika Walemerka i Yannicka Agnero. Kolejorz dość pewnie zainkasował trzy punkty i powiększył przewagę nad rywalami na fotelu lidera ekstraklasy. W czwartek lechitów czeka ciężki bój w Lidze Europy z Benfiką w Lizbonie **– Str. 15**

REKLAMA 0011604717

MATERNA FERMA

SKUP ZBÓŻ

ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

ERGO-ROL Sp.z o.o.

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

• MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
• USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
• SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

eprasa.pl a6d6d40e2c

POLECAMY

JUTRO: Zmiany w przepisach od listopada ŚRODA: Rak jądra. Co powinno zaniepokoić?

2.11.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Małgorzaty, Ambrożego, Tomasza
Telefon alarmowy: 112

GŁOS WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika Kaczyńska, Radek Patroniak, Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KULTURA

V Paderewski Festival. Sześć dni muzyki i wydarzeń w Poznaniu

Maciej Szymkowiak

Przed nami V Paderewski Festival, sześć dni koncertów, recitali fortepianowych, spektakli, spotkań i inicjatyw edukacyjnych poświęconych Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Wystąpią nazwiska znane z konkursów Wieniawskiego i Chopinowskiego.

V Paderewski Festival rozpocznie się 6 listopada o godz. 19 w Auli UAM koncertem „Sąsiedzi (1)" z udziałem pianisty Mateusza Dubiela i Orkiestry Filharmonii Poznańskiej. W kolejnych dniach zaplanowano m.in. recitale poświęcone Chopinowi i Wieniawskiemu, koncert „Mistrz i uczeń" oraz Wieczór Pieśni.

9 listopada w Bazarze Poznańskim wystąpią Bartłomiej Nizioł, Łukasz Kuropaczewski i Hyuk Lee. Dzień później w Auli UAM odbędą się „Koncerty Chopina". Z kolei 11 listopada zaplanowano Krakowski Salon Poezji Anny Dymnej z udziałem Jerzego Zelnika i Przemysława Witka.

W programie znalazły się także musical „Virtuoso" w Teatrze Muzycznym, wykłady historyczne, dyskusje i Śpiewanki Historyczne. Od 6 do 8 listopada będzie można bezpłatnie zwiedzać Kryptę Zasłużonych Wielkopolan.

Festiwalowe wydarzenia odbędą się również w Jankowicach, Gnieźnie, Rokietnicy i Komornikach. Część z nich jest biletowana, na inne obowiązują bezpłatne wejściówki dostępne w kasie Teatru Muzycznego.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com
Poznań: Justyna Piasecka-Gabryel – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Głos Wielkopolski"

tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA

dziś
10°C/4°C

jutro
10°C/5°C

POZNAŃ

Zielony eksperyment Voelkela

Szymon Paź

Aparthotel Aura na poznańskim Wilczaku obrasta kolejnymi segmentami zielonej elewacji. Prawdopodobnie najbardziej rzeczywiście zielony budynek w Polsce wzbudza kontrowersje – niektórzy zarzucają, że w miejscu na usługi powstają mieszkania. Piotr Voelkel, właściciel Aury zapewnia, że niesłusznie.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Elewację powstającej na Wilczaku Aury pokryje 140 tys. roślin

– Tak, będę pomieszkiwał w Aurze. Wtedy, gdy będę musiał spędzić kilka dni w Poznaniu – mówi Piotr Voelkel. – Tak jak dziś pomieszkuję m.in. w akademikach SWPS w Warszawie. Pańskie oko konia tuczy. Wiem, że jakoś usług jest dzięki temu wyższa, mogę dopilnować detali.

Voelkel to poznański biznesmen, twórca m.in. Mebli Vox, Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej, który jako deweloper postawił m.in. biurowiec Bałtyk przy Kaponierze, a dziś na Wilczaku buduje aparthotel. Aparthotel, nie blok mieszkalny. W planie miejscowym dla terenów klubu sportowego Posnania w miejscu, w którym powstaje Aura usługi były zapisane od dawna.

Właściciel mówi, że traktuje to jako typową inwestycję. – Wierzę w ten biznes. Tak, mogą dołączyć do nas także inni inwestorzy. Ale to nie są zwykłe mieszkania, tylko na wynajem, przede wszystkim średnio- i długoteminowy. I nie sprzedam więcej, niż połowy udziałów. To będzie mój budynek – mówi nam.

W nim, obok apartamentów na wynajem, będzie m.in. serwis pokojowy. W przestrzeniach wspólnych ma pojawić się sztuka, m.in. Alicji Białej, Konrada Juścińskiego i Oskara Zięty. Budynek zaprojektował Robert Konieczny z pracowni KWK Promes z Katowic. To najbardziej rozpoznawalny polski architekt za granicą.

W skali polskiej rewolucyjna jest prawdziwie zielona elewacja.

– Imponowały mi Bocso Verticale w Mediolanie czy Ko Bogen II w Duesseldorfie. Ale myślałem, że to możliwe tylko w cieplejszym klimacie – mówi Voelkel. – Bo długich dyskusjach i poszukiwaniach okazało się możliwe także w Polsce.

Konieczny, który zaprojektował elewację, tłumaczy, że natchnęła go zmiana w pobliżu bloku, w którym mieszka w Katowicach. „Chwasty" na trawniku zastąpiła urządzona zieleń, która szybko okazała się kosztowana i trudna w utrzymaniu. Poszukiwania takich, które wytrzymają na elewacji Aury trwały długo.

– Chcieliśmy mieć pewność, że wytrzymają. Testowaliśmy je w drastyczny sposób. Wreszcie wybraliśmy grupę, która nie tylko sobie radzi w takich warunkach, ale też dobrze ze sobą współgra – opowiada architekt.

Na elewację dwóch budynków - aparthotelu i mniejszego pawilonu usługowego – trafi w sumie 140 tysięcy sadzonek. Będą podlewane deszczem i gromadzoną w kompleksie deszczówką.

Duża część zielonej elewacji od strony ul. Słowiańskiej jest już gotowa.

Voelkel liczy, że w efekcie będzie to atrakcyjne miejsce m.in. dla menedżerów przyjeżdżających na kontrakty do Poznania, nawet z rodzinami, może dla amerykańskich wojskowych czy tych seniorów, dla których willa poza miastem stała się już raczej obciążeniem, niż radością.

Wielkim atutem ma być sąsiedztwo. Nie tylko pobliska Cytadela czy park i tereny nad Wartą na Szeląg, ale też pobliski tramwaj („moja żona woli tramwaj niż taksówki" - twierdzi) oraz sąsiadujące z Aurą tereny sportowe KS Posnania i działający na nich ekologiczny targ.

Sąsiedztwo terenów sportowych w ostatnich latach potrafiło wzbudzać duże emocje sąsiadów. Na poznańskim Strzeszynie małe boisko z budżetu obywatelskiego okazało się za głośne dla jednego z sąsiadów, przed orlikiem na os. Lecha protestowali okoliczni mieszkańcy, ostatnio w Dopiewcu sąsiedzi protestowali przeciw zmodernizowanemu boisku. W Aurze z balkonów będzie można podziwiać np. mecze rugbystów.

– Posnania jest u siebie. Wszyscy najemcy w Aurze muszą być tego świadomi – mówi Piotr Voelkel.

I dodaje, że współpraca ze sportowcami układa się dobrze i nie ma mowy, by próbowano wyrzucić z Wilczaka sport. – Umówiliśmy się, że do planowanego tam nowego kompleksu padla z Aury będzie prowadziła specjalna furtka – mówi.

eprasa.pl a6d6d40e2c

WIELKOPOLSKA

• **Dyżur reportera pełni dziś**
Justyna Piasecka-Gabryel, **tel. 61 860 60 82**

POZNAŃ

„Murem za Murawą". Personel wspiera dyrektora szpitala

Prof. Murawa rezygnuje z kierowania szpitalem. Jako powód podaje próby ograniczania pacjentom dostępu do nowoczesnych terapii



FOT. MARTA JARMUSZCZAK

Pracownicy szpitala stanęli za dyrektorem, okazując mu wsparcie podczas konferencji prasowej z hasłem „Murem za Murawą"

Marta Jarmuszczak

Prof. Dawid Murawa decyzję o odejściu podjął sam. Poinformował o tym w piątek podczas konferencji prasowej.

– To nie jest decyzja, która przychodzi łatwo. Zresztą od pewnego czasu nad tym się zastanawiałem – mówił Murawa. – Z jakichś powodów ten szpital żyje na bazie takiego czegoś, co nazywa się doniesieniami anonimowymi – że my coś robimy albo nie robimy. Teorie spiskowe dziejów. Proszę państwa, w tym czasie, kiedy jestem dyrektorem mamy więcej kontroli wszystkiego, co się da, aniżeli ten szpital przez ostatnie 10 lat. Mam wrażenie, że moja osoba komuś przeszkadza i mam wrażenie, że niestety będzie to właściciel tego szpitala.

Katarzyna Kretkowska, członkini zarządu województwa wielkopolskiego, miała sugerować profesorowi, by jeszcze wstrzymał się z tą decyzją. Ten jednak złożył wypowiedzenie.

– Moja decyzja o złożeniu wypowiedzenia (...) jest podyktowana całym splotem wydarzeń – wyjaśnił. – Po rozmowie z wicemarszałek Kretkowską taką decyzję podjąłem.

Prof. Murawa już wcześniej narzekał, że musi tłumaczyć się z pogarszających się wyników finansowych szpitala. Twierdził, że winę za tę sytuację ponosi NFZ. Gdy zapowiedział, że z tego powodu będzie ograniczał przyjęcia pacjentów, marszałek Marek Woźniak zapowiedział kontrolę w szpitalu.

– Sprzęt do HIPEC mieliśmy za darmo, darowany przez fundację, z którą współpracuję od początku jej powstania i w zasadzie w tym roku 100 proc. zakupu jednorazowych setów do HIPECA było kupowanych przez fundację. Dlaczego? Mimo że jestem dyrektorem, to uznałem, że skoro nie mamy pełnej refundacji z NFZ, rozliczamy tylko procedurę zabiegową, a nie procedurę podania chemii, to jest trochę mniej kasy, obniżaliśmy koszty poprzez to, że dostawaliśmy za darmo te wszystkie części. Ale proszę państwa, to nie ma znaczenia – mówił.

Jak tłumaczył dalej prof. Murawa, podczas jednej z kontroli kontroler miał zapytać, czy stosowanie tej procedury w szpitalu jest konieczne. Miał też zasugerować, że pacjenci mogą wybrać inny ośrodek, który ją wykonuje, np. w Zielonej Górze.

– Dyrektorem się bywa, a ja jestem lekarzem. Nie będę tolerował tego, by ograniczać dostęp pacjentów do nowoczesnych technologii – mówił prof. Murawa. – To jest główna przyczyna mojej rezygnacji.

Murawa razie nie został zwolniony z obowiązku świadczenia pracy. Obowiązuje go miesięczny okres wypowiedzenia. Jak przyznaje, otrzymał już wiele propozycji zawodowych, w tym z Zielonej Góry, ale na razie nie podpisał żadnej umowy.

Może też liczyć na wsparcie personelu szpitala. Pracownicy pojawili się na konferencji prasowej z kartkami, na których widniało hasło „Murem za Murawą".

– W całości podzielamy opinię szefa, bo też braliśmy udział od samego początku w rozliczeniach. Ja akurat przyszłam tutaj niedawno, ponad rok temu, wcześniej pracowałam w szpitalu miejskim i wydaje mi się, że zrobiliśmy dużą robotę, aby ograniczyć takie przedłużone, niepotrzebne hospitalizacje, żeby zmaksymalizować i jak najlepiej wykorzystać ten czas, weszło też dużo procedur bogato refundowanych i myślę, że to spowodowało, że ten oddział zaczął zarabiać – tłumaczy dr n. med. Karolina Horbacka, zastępca kierownika Oddziału Chirurgii Ogólnej i Chirurgii Onkologicznej.

Horbacka zwraca również uwagę, że w ostatnim czasie w szpitalu pojawiło się więcej studentów.

Prof. Dawid Murawa trafił do Poznania z Zielonej Góry, gdzie pełnił funkcję kierownika Katedry Chirurgii Onkologicznej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Stanowisko dyrektora poznańskiego szpitala objął w lutym 2025 roku.

POZNAŃ

Mieszkańcy Osiedla Maltańskiego bronią świetlicy przed rozbiórką. „Gdzie jest Jaśkowiak?"

Emilia Ratajczak

Kiedy w ubiegłą środę podjęto próbę rozbiórki świetlicy na Osiedlu Maltańskim, mieszkańcy zmobilizowali się, by „serce osiedla" nie zniknęło.

– Mamy dyżury – mówi Marek Bartoszewski, mieszkaniec Osiedla Maltańskiego. – Nikt tu nie będzie mieszkał nie wiadomo jak długo, ale mamy swój plan. Jeżeli oni przyjadą i dokonają kolejnego włamania, będziemy mieć na to dowody.

28 października na Osiedlu Maltańskim w Poznaniu zjawili się pracownicy firmy budowlanej. Zaczęli wyburzać świetlicę, która od 1994 r. stanowiła centrum życia społecznego. – To kościół postanowił, że serce osiedla, miejsce, w którym się spotykamy od lat i bawią się nasze dzieci, ma być zburzone –mówiła w piątek rano Aleksandra Zabel, mieszkanka Osiedla Maltańskiego.

Mieszkańcy zatrzymali rozbiórkę, wezwali policję. Mówią wprost: to działania czyścicielskie. Złożyli zawiadomienie o włamaniu, naruszeniu miru domowego i uszkodzeniu mienia. Własnymi siłami naprawili zniszczenia. Wezwali też na miejsce inspektora budowalnego, który pozytywnie ocenił stan budynku.

Zgodnie z prawem budowlanym altany działkowe i obiekty gospodarcze nie wymagają pozwolenia na budowę ani zgłoszenia, by mogły zostać uznane za legalne. W konsekwencji ich rozbiórka również nie wymaga uzyskania pozwolenia ani dokonania zgłoszenia.

– W Wydziale Urbanistyki i Architektury nie wydano pozwolenia na budowę świetlicy na Osiedlu Maltańskim – co oznacza, że formalnie funkcjonowała ona jako obiekt gospodarczy na terenie ogrodów działkowych – informuje Piotr Sobczak, dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury UMP.

W marcu tego roku zgłoszono zamiar rozbiórki „obiektów zlokalizowanych na terenie zlikwidowanych w 1993 r. Pracowniczych Ogrodów Działkowych". W odpowiedzi poinformowano, że takie prace nie wymagają ani pozwolenia, ani zgłoszenia.

Mieszkańcy twierdzą, że od początku to miasto finansowało funkcjonowanie świetlicy. Z miejskich pieniędzy kupowano m.in. wyposażenie kuchni, montowano okna i drzwi oraz wykonywano podłogi. Opłacano także rachunki. Nieruchomością administrował radny osiedlowy Rafał Zabel, który otrzymywał na ten cel środki z miasta. Jak przekonują mieszkańcy, nikt z parafii nigdy nie miał dostępu do świetlicy. Dlatego członkowie Stowarzyszenia Maltańskie Nasz Dom uważają się za jej „posiadaczy".

– Gdzie jest Jaśkowiak? – skandowali mieszkańcy.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Mieszkańcy Osiedla Maltańskiego nie rezygnują z walki o świetlicę. W ciągu kilku godzin naprawili uszkodzenia budynku

eprasa.pl a6d6d40e2c

POZNAŃ

Gwiazdy zaśpiewają dla 14-latki. Koncert charytatywny dla Michasi

Maciej Szymkowiak

W czwartek, w poznańskim Domu Tramwajarza odbędzie się koncert „Siła Muzyki dla Michasi". Wystąpi m.in. zespół VOX. Dochód ze zbiórki i licytacji wesprze rehabilitację 14-latki po urazie rdzenia kręgowego.

14-letnia Michalina Goździk od wielu miesięcy walczy o powrót do sprawności po upadku z konia, w którym doznała urazu rdzenia kręgowego. Po leczeniu w Krakowie i Poznaniu wróciła z mamą do Szczecina. Trzy razy w tygodniu dojeżdża na rehabilitację do Kamienia Pomorskiego, ćwiczy też w domu i uczy się w ósmej klasie. 8 listopada ma rozpocząć terapię komórkami macierzystymi w klinice w Belgradzie, której koszt przekracza 100 tys. zł.

Aby wesprzeć nastolatkę, 5 listopada w Domu Tramwajarza w Poznaniu odbędzie się druga edycja koncertu charytatywnego „Siła Muzyki dla Michasi". Pierwszą zorganizowano 26 czerwca w Szczecinie. Koncert potrwa od godz. 17 do 22, a wstęp będzie bezpłatny. Darowizny będzie można przekazywać na miejscu i podczas internetowej transmisji. Każda wpłata pomoże rodzinie pokryć wysokie koszty dalszego leczenia.

Pomysłodawcą i współorganizatorem wydarzenia jest Przemysław Kamiński. Na scenie pojawią się członkowie zespołu VOX: Dariusz Tokarzewski, Mariusz Matera i Jerzy Słota. Wystąpią też m.in. Andrzej Grądkiewicz, Barbara Postoł, Bożena Gloc, Ewa Łukaszek, zespół AURALIS oraz młode wokalistki poznańskiej Artyfuzji. Koncert poprowadzą Kinga Stopa i Joanna Imach. W programie znalazły się także licytacje płyt, autografów i voucherów. Na aukcję trafią m.in. pamiątki od Viki Gabor, Kasi Sochackiej i zespołu VOX oraz zaproszenia do restauracji i Teatru Animacji. Będzie można również wylicytować lekcje śpiewu i wspólny występ z Przemysławem Kamińskim. Dochód zostanie przeznaczony na leczenie i rehabilitację Michaliny. Zbiórka trwa również w internecie: zrzutka.pl/5bvuz8.

POZNAŃ

Most Chrobrego opóźniony? Może zabraknąć asfaltu

Szymon Paź

Poznańskie Inwestycje Miejskie przyznają, że harmonogram prac na Moście Bolesława Chrobrego się zmienił. Zapewniają, że inwestycja zakończy się w pierwotnym terminie. Sytuację komplikują wysokie ceny i możliwy brak asfaltu, będące skutkiem konfliktu w Cieśninie Ormuz.

Od 27 października trwa betonowanie północnej nitki nowego Mostu Bolesława Chrobrego, który łączy poznańskie Stare Miasto z Ostrowem Tumskim i Śródką. To kluczowy etap prac, który należy zakończyć jak najszybciej przed sezonem zimowym - gdy pojawią się mrozy prace budowlane być może trzeba będzie wstrzymać.

Dlatego w pierwotnym harmonogramie budowy Mostu Chrobrego oddanie do użytku północnej nitki planowano na koniec listopada 2026 r. Wówczas ruch samochodów miał przenieść się na nią, a południowa nitka miała zostać rozebrana. Już wiemy, że tak nie będzie.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Sytuacja na Bliskim Wschodzie może odbić się na przebudowie poznańskiego mostu

– Aneks do umowy zawierający zmodyfikowany harmonogramem został podpisany w połowie czerwca. Przyczyną była konieczność wykonania robót dodatkowych i zamiennych, które wynikały z napotkanych nieprzewidzianych kolizji podziemnych – informuje Maja Chłopocka, rzeczniczka Poznańskich Inwestycji Miejskich.

Jeśli wykonawcy nie uda się ukończyć północnej nitki przed nadejściem mrozów, obecny harmonogram może być trudny do zrealizowania. Szczególnie, że na rynku budowlanym pojawił się problem z asfaltem.

Materiał wykorzystywany w budowie dróg jest jedną z frakcji ropy naftowej, pozyskuje się go przy okazji jej rafinacji. Ceny ropy wystrzeliły po ataku Izraela i USA na Iran, ten ostatni blokuje swobodny przepływ tankowców przez Cieśninę Ormuz z krajów Zatoki Perskiej, głównego źródła ropy naftowej w Europie. Od końca lutego do dziś cena baryłki ropy wzrosła niemal dwukrotnie, z około 65 dolarów za baryłkę, do ponad 110 dolarów dziś. Ze względu na zmniejszone dostawy i wysokie ceny zmniejszyła się też produkcja asfaltu, z mieszanek którego układa się nawierzchnię jezdni.

– Ogólnopolska Izba Gospodarcza Drogownictwa zwróciła się do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Infrastruktury, Ministra Aktywów Państwowych, prezesa Orlen SA o pilne podjęcie działań w związku z poważnymi trudnościami w zaopatrzeniu w asfalty. Alarmuje, że wpływają one na wykonywanie zamówień publicznych w Polsce i mogą powodować opóźnienia – pisze PIM.

– Termin zakończenia inwestycji (PIM pisze na swojej stronie o I półroczu 2028 r.; w pierwotnym harmonogramie południowa nitka miała być gotowa na koniec stycznia 2028 r. - red.) nie uległ zmianie, zmianie uległy jedynie terminy zakończenia etapów pośrednich – deklaruje jednak Chłopocka.

EDUKACJA

Rodzice i nauczyciele wygrali! Będzie nowa szkoła dla dzieci z niepełnosprawnościami

Emilia Ratajczak

Po artykule „Głosu Wielkopolskiego", który ujawnił fatalne warunki panujące w budynku „małej szkoły" Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Zbigniewa Tylewicza, sprawą zajęli się miejscy radni.

– Warunki urągające godności – tak sytuację w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej im. Zbigniewa Tylewicza w Poznaniu oceniają matki z rady rodziców. Z sufitu leje się woda a na korytarzach widać porozstawiane wiaderka, kanalizacja się zapycha. Według Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, stan techniczny budynku jest nieodpowiedni.

Po tym, jak jedna z matek, Jolanta Lythgoe, zapytała dyrektora o to, dlaczego w łazienkach nie ma zamków, na drzwiach szkoły pojawiła się kartka z „uprzejmą prośbą", by rodzice „ograniczyli do niezbędnego minimum swoją obecność na terenie placówki".

Po ujawnieniu przez nas problemów w placówce, sprawą zainteresowali się radni miejscy. Przewodniczący Komisji Oświaty i Wychowania UMP Marek Sternalski, zapowiedział, że miasto ma w planach budowę nowego budynku.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Radosław Tota, nauczyciel w SOSW w Poznaniu

– Artykuł w „Głosie Wielkopolskim", który pojawił się w poniedziałek, 12 października, był najdelikatniej mówiąc, poruszający – mówił radny Przemysław Alexandrowicz podczas czwartkowego posiedzenia komisji. Wskazywał, że sytuacja w ośrodku jest bardzo zła, i że nie jest to tylko kwestia inwestycji, ale także zarządzania, braku dialogu z rodzicami i nauczycielami.

Podczas posiedzenia zarówno wiceprezydent Bartosz Derech , jak i przewodniczący Sternalski, potwierdzili, że miasto szykuje nową inwestycję. Budowa nowego budynku szkoły została ujęta w wieloletnim planie finansowym i wpisana do przyszłorocznego budżetu. Wiceprezydent Derech stwierdził, że nowy budynek mógłby zostać otwarty na początku 2029 r. W przyszłym roku ma zostać opracowana dokumentacja projektowa. Na obecnym etapie radni i prezydent zastanawiają się, gdzie na czas remontu przeniosą dzieci z „małej szkoły". Nie chcą, by zostały w budynku, który „urąga wszelkim standardom", jak ocenił Sternalski w rozmowie z nami.

Podczas komisji wypowiadał się także nauczyciel Radosław Tota oraz rodzice, między innymi Jolanta Lythgoe. Wskazywali, że sytuacja w szkole się nie zmieniła, zarzucają dyrektorowi Cyprianowi Koniecznemu przede wszystkim brak skutecznego działania, niewywiązywanie się z obowiązków oraz niewystarczającą troskę o bezpieczeństwo i funkcjonowanie ośrodka.

– Jestem tu, by w imieniu wielu nauczycieli ośrodka przekazać głośny i wyraźny głos chcących, a obawiających się o swoją przyszłość nauczycieli i pracowników administracyjnych. Od ponad czterech lat jestem nauczycielem, który wskazuje dyrektorowi Cyprianowi Koniecznemu błędy i zaniedbania w zarządzaniu placówką. Mam odwagę jawnie i za jego wiedzą odsłaniać sprawy, które nie powinny mieć miejsca, a ich występowanie świadczy o nagannych zaniechaniach – mówił Tota.

eprasa.pl a6d6d40e2c

BIZNES

„Ta ustawa może doprowadzić do likwidacji". Małe browary apelują do Senatu o poprawki

Paweł Antuchowski

Browary rzemieślnicze zostały wrzucone do tego samego worka, co wielkie koncerny – alarmuje branża. Domaga się takich samych możliwości promocji, jakie dzięki poprawkom PSL uzyskali winiarze. Obawia się, że działalność browarów rzemieślniczych zostanie poświęcona na ołtarzu walki z reklamami piwa.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Bogumił Skorupiński z Browaru Wąsowo obawia się, że przez nową ustawę niedawno powstały browar czeka likwidacja

– Produkujemy rocznie tyle piwa, ile browar koncernowy produkuje w godzinę – zauważa Bogumił Skorupiński, współwłaściciel Browaru Wąsowo. – Teraz zderzamy się z przepisami, które nas zrównują z takim koncernowym browarem. Pomija się tu aspekt tradycyjny, historyczny, czy kulturowy. O tym w ogóle nikt nie chce rozmawiać.

Rozmawiamy na terenie zabytkowej gorzelni należącej niegdyś do folwarku w Wąsowie, która z pomocą funduszy unijnych została pieczołowicie odrestaurowana. Niecałe dwa lata temu uruchomiono w niej rzemieślniczy browar, nawiązujący do tradycji regionu.

– Nikt, w żadnym biznesplanie nie przewidzi, że nagle zostanie na niego narzucony całkowity zakaz reklamy. Do tego stopnia, że nie mógłbym wyjść w bluzie z logiem browaru na ulicę, bo mógłbym za to dostać karę od 30 tys. zł do miliona złotych – obrazuje Skorupiński.

W procedowanej przez Senat nowelizacji ustawy o wychowaniu trzeźwości znalazły się zapisy wprowadzające całkowity zakaz promocji alkoholu, w tym piwa. Zabronione ma być publiczne eksponowanie znaków towarowych, a w niektórych interpretacjach, nawet publiczne używanie słowa piwo.

Przed uchwaleniem ustawy przez Sejm Polskie Stronnictwo Ludowe zgłosiło poprawki do ustawy autorstwa poznańskiego posła Jacka Tomczaka. Przewidywały one wyjątki dla branży winiarskiej, które, w uproszczeniu, zachowują dla niej dotychczasowe możliwości promocji, a także wprowadzały pojęcie enoturystyki i legalnej kategorii wydarzenia enokulinarnego. Takich samych zapisów domagają się browary rzemieślnicze.

– To nie jest też tak, że my chcemy nieograniczonych możliwości reklamy. Chcemy po prostu móc opowiadać o naszym produkcie, jego historii, procesie i móc zaprosić ludzi do nas, żeby zobaczyli, jak to wszystko powstaje – podkreśla Piotr Wieła, właściciel folwarku i współwłaściciel browaru. – Chcemy też mieć jakiś kanał, przez który będziemy w stanie w ogóle o sobie powiedzieć. A zakaz reklamy w obecnej propozycji ucina nam tę możliwość. Duży koncern sobie poradzi, bo ma silną markę będącą na rynku od lat, widoczną w każdym sklepie. A my nie będąc w stanie zamieścić w mediach społecznościowych praktycznie żadnej informacji związanej z produktem, znikamy z eteru – opisuje.

Bez możliwości organizacji imprezy piwnej i jej promowania nie tylko Browar Wąsowo, ale także każdy rzemieślniczy producent piwa, zostanie skazany na zagładę. To tak jakby jedną ustawą zlikwidować kilkanaście procent rynku.

Ustawą przyjętą przez Sejm 8 października Senat zajmie się 4 listopada. Na jutro zaplanowano zakończenie burzliwych prac nad nią w senackich komisjach.

Przedstawiciele branży nie wykluczają, że jeśli ich głos nie zostanie uwzględniony, to zwrócą się do prezydenta Nawrockiego z prośbą o zawetowanie ustawy.

NASZ PATRONAT 0111560081

Dobry sąsiad to partner w rozwoju. Dialog z mieszkańcami kluczem do udanych inwestycji

Duże inwestycje infrastrukturalne i energetyczne przynoszą korzyści nie tylko inwestorom, ale również regionom, w których są realizowane. Warunkiem jest jednak otwarta współpraca z mieszkańcami, poznanie ich potrzeb i uwzględnienie lokalnej specyfiki. – Każdą społeczność trzeba traktować indywidualnie, słuchać jej potrzeb i rozumieć, co jest dla niej ważne – podkreślała Anita Cieślicka-Szczepaniak, przedstawicielka ORLENU podczas debaty poświęconej relacjom między inwestorami a społecznościami lokalnymi.



Temu zagadnieniu poświęcono panel „Być dobrym sąsiadem: zarządzanie procesem inwestycyjnym w zgodzie ze społecznościami lokalnymi". Dyskusję moderowała Monika Tenerowicz, zastępczyni dyrektora Departamentu Komunikacji i Marketingu ORLEN Oddziału Centralnego Upstream Polska. Wzięli w niej udział Anita Cieślicka-Szczepaniak, rzeczniczka ds. społeczności lokalnych ORLEN, Artur Kawicki, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji w Polskiej Spółce Gazownictwa, Marcin Pabierowski, prezydent Zielonej Góry oraz Krzysztof Kukucki, prezydent Włocławka.

Dialog trzeba rozpocząć odpowiednio wcześnie

Uczestnicy debaty zgodzili się, że skuteczna współpraca z mieszkańcami nie powinna ograniczać się do formalnych konsultacji prowadzonych na kolejnych etapach procesu inwestycyjnego. Kluczowe jest rozpoczęcie rozmów odpowiednio wcześnie, tak aby możliwe było rozpoznanie lokalnych oczekiwań i uwzględnienie ich podczas planowania przedsięwzięcia. Współpraca powinna trwać przez cały okres eksploatacji, tak by dbać o transparentny dialog i budować trwałe partnerstwa.

– *Każdą społeczność trzeba traktować indywidualnie, słuchać jej potrzeb i analizować, co jest dla niej ważne. Jeśli prowadzimy otwarty dialog, to już na bardzo wczesnym etapie możemy lepiej dostosować inwestycję do specyfiki regionu* – mówiła Anita Cieślicka-Szczepaniak.

Lokalni przedsiębiorcy zyskują na dużych projektach

Korzyści wynikające z inwestycji mogą wykraczać daleko poza teren, na którym powstaje infrastruktura. Duże przedsięwzięcia generują zapotrzebowanie na usługi, specjalistyczne kompetencje i dostawy, tworząc możliwości rozwoju dla lokalnych firm. W ten sposób inwestor może wspierać regionalną gospodarkę nie tylko bezpośrednio, ale również poprzez rozbudowę łańcucha dostaw.

O znaczeniu dużych inwestycji dla rozwoju regionów mówił również Marcin Pabierowski. Przywołał przykład Zielonej Góry, gdzie przez lata realizowano znaczące przedsięwzięcia związane z sektorem naftowo-gazowym. Ich efektem były nie tylko miejsca pracy, lecz także rozwój kompetencji inżynierskich, firm wykonawczych i zaplecza technologicznego, które pozostają ważnymi elementami lokalnej gospodarki.

Prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki zwrócił również uwagę na możliwość łączenia rozwoju przemysłu z poszanowaniem lokalnych uwarunkowań i środowiska naturalnego. Wymaga to uwzględniania specyfiki danego miejsca oraz prowadzenia inwestycji w sposób, który pozwala ograniczać ich negatywne oddziaływanie na otoczenie.

Odpowiedzialność inwestora nie kończy się na budowie

Istotnym wątkiem dyskusji było również długofalowe zaangażowanie przedsiębiorstw w życie społeczności, w których prowadzą działalność. Mieszkańcy oczekują bowiem nie tylko nowych inwestycji, lecz także działań odpowiadających na konkretne potrzeby lokalne. Mogą one dotyczyć edukacji, bezpieczeństwa, poprawy efektywności energetycznej budynków czy rozwoju inicjatyw społecznych.

– *Programy grantowe przynoszą długofalową zmianę. Nie chodzi o jednorazowe działania, ale o projekty, które realnie i trwale poprawiają jakość życia mieszkańców* – podkreślała Anita Cieślicka-Szczepaniak.

Przedstawicielka ORLENU wskazała m.in. na inicjatywy wspierające termomodernizację budynków w których świadczone jest wsparcie dla grup szczególnie wrażliwych oraz projekty edukacyjne.

Ważnym elementem budowania relacji z lokalnymi społecznościami jest także bezpieczeństwo. Anita Cieślicka-Szczepaniak przypomniała o programie „ORLEN na Straży". Doposażenie strażaków, rozwijanie ich możliwości operacyjnych, szkolenia i wsparcie psychologiczne przekładają się na sprawniejsze reagowanie w sytuacjach zagrożenia.

– *Często słyszymy od strażaków, że dzięki temu mogli szybciej dotrzeć na miejsce zdarzenia i skuteczniej pomagać mieszkańcom. To pokazuje, że inwestowanie w bezpieczeństwo lokalnych społeczności przynosi konkretne efekty* – podsumowała.

eprasa.pl a6d6d40e2c

FOKUS

• **W tradycji ludowej** wierzono, że 1 i 2 listopada kontakt z zaświatami jest łatwiejszy, a dusze zmarłych odwiedzają świat doczesny

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Premier: Kompromisu w sprawie TK nie będzie. Prezydent prowadzi rozmowy

Kryzys związany z sytuacją w TK nie został zażegnany. W sobotnim orędziu premier Donald Tusk wykluczył kompromis, zaś prezydent Karol Nawrocki odbył serię spotkań z politykami

oprac. Karolina Wrońska

Sytuacja eskalowała w piątkowy wieczór, kiedy to po południu pojawiła się informacja o zarządzeniu przerwy w czynnościach prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego, zaś Anna Korwin-Piotrowska, jako mająca najdłuższy staż sędziowski, została ogłoszona osobą kierującą Trybunałem.

Wtedy też - w związku z informacją Korwin-Piotrowskiej o możliwości wystąpienia zagrożeń dla życia lub zdrowia sędziów i pracowników TK na terenie, ale nie w samym Trybunale, pojawiła się policja. Zgromadzony przed trybunałem tłum próbował siłowo przedostać się na teren.

Wobec tych zdarzeń prezydent Nawrocki, który był w podróży do Senegalu, przerwał lot, wrócił do kraju i pojawił się w siedzibie TK. Wcześniej odbył konsultacje z I prezesem Sądu Najwyższego Zbigniewem Kapińskim oraz z Bogdanem Święczkowskim i z nimi wszedł do budynku TK.

Sędzia Maciej Berek opublikował nagranie, na którym widać, jak prezydent Nawrocki przeciska się między stojącymi w drzwiach budynku osobami; widać wybranych sędziów do TK, m.in. Krystiana Markiewicza.

W mediach pojawiło się też kolejne nagranie ze środka budynku Trybunału Konstytucyjnego, gdzie przebywał prezydent Nawrocki oraz m.in. siedem osób wybranych przez Sejm tej kadencji na sędziów TK. Na nagraniu z korytarza słychać, jak Anna Korwin-Piotrowska mówi: - Jesteśmy sędziami Trybunału Konstytucyjnego.

- Państwo nie jesteście sędziami TK - odpowiada prezydent Nawrocki, zwracając się do: Anny Korwin-Piotrowskiej, Krystiana Markiewicza i Macieja Berka. Towarzyszący prezydentowi szef KPRP Zbigniew Bogucki dodał, że „widzi tu tylko jednego sędziego" TK, wskazując na Sławomira Patyrę. - Pani dokonuje zamachu stanu, nie wiem, czy ma pani tego świadomość - powiedział Bogucki do Korwin-Piotrowskiej.

Ok. godz. 5 nad ranem prezydent i szef jego kancelarii Zbigniew Bogucki, a także sędzia Sochański opuścili budynek Trybunału.



FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

W piątkowy wieczór przed Trybunałem Konstytucyjnym doszło do eskalacji: protestujący próbowali wedrzeć się na teren TK

Konsultacje prezydenta

W sobotę po 13. w Pałacu Prezydenckim odbyła się seria spotkań prezydenta z liderami ugrupowań parlamentarnych. O godz. 13 prezydent przyjął wicepremiera, prezesa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz wicemarszałka Sejmu, przewodniczącego Rady Naczelnej PSL Piotra Zgorzelskiego.

Jako kolejny w Pałacu pojawił się przewodniczący klubu Polska 2050 Szymon Hołownia, zaś ok. godz. 14.30 przyjechali prezes PiS Jarosław Kaczyński i szef klubu parlamentarnego tej partii Mariusz Błaszczak.

Z kolei ok. godz. 15 z prezydentem spotkali się przedstawiciele Razem, m.in. współprzewodniczący partii Adrian Zandberg.

Po godz. 16 spotkanie z prezydentem odbyli lider Rozwoju Plus Mateusz Morawiecki i wicemarszałek Sejmu Marcin Horała. Morawiecki relacjonował po wizycie u prezydenta, że podzielili się z nim koncepcją zgłoszenia konstruktywnego wotum nieufności. Po nim w Pałacu gościli liderzy Konfederacji Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen.

Z prezydentem nie rozmawiali przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej, Lewicy i klubu Centrum. Szef klubu KO Zbigniew Konwiński przekazał, że zaproszenie dostał SMS-em ok. godz. 14.40, gdy trwały już spotkania z innymi klubami, a po wskazaniu przedstawicieli KO nie otrzymał odpowiedzi z Kancelarii Prezydenta.

Orędzie Donalda Tuska

- Atak na Trybunał Konstytucyjny i jego sędziów to kolejna odsłona procesu niszczenia rządów prawa w Polsce przez PiS i prezydentów Andrzeja Dudę i Karola Nawrockiego - oświadczył w wyemitowanym w sobotni wieczór orędziu premier Donald Tusk. - Od wielu godzin obserwujemy z niepokojem tę sytuację. Trudno nam wszystkim zrozumieć, o co chodzi przepychającym się grupom polityków i aktywistów z PiS-u i Konfederacji, od Brauna po Bąkiewicza - powiedział Donald Tusk

Tusk zaznaczał, że wszystkim siłom politycznym i obu prezydentom proponowano uchwały i ustawy, które umożliwiłyby wspólną odbudowę praworządności, ale „wszystko na nic, wszystko zablokowane przez prezydenta i PiS".

Jak mówił, w tej sytuacji czekano na wygaśnięcie kadencji sędziów mianowanych przez PiS. Zwrócił uwagę, że Sejm wybrał nowych sędziów, którzy złożyli ślubowanie, ale prezydent go od nich nie odebrał, a prezes TK Bogdan Święczkowski uniemożliwiał im podjęcie pracy. - Kiedy po wielu tygodniach wyczekiwania postanowili podjąć swoje obowiązki (...), zostali zaatakowani - powiedział Tusk. Dodał, że policja „chroniła Trybunał przed napastnikami".

Premier porównał sytuację do złodzieja, który wyrywa starszej kobiecie torebkę, a po zatrzymaniu krzyczy, że stosuje się wobec niego przemoc. - Niektórzy gapie, symetryści, proponują, aby dla załagodzenia sprawy złodziej i ofiara podzielili się po równo zawartością torebki. W pewnych sprawach nie może być kompromisu - podkreślił.

- W państwie prawa polityk nie może wchodzić na teren sądu czy trybunału i wydawać poleceń czy zastraszać sędziów, nawet jeśli jest prezydentem. Państwo prawa nie widzi barw partyjnych i nie zna pojęcia bezkarności - podkreślił, nawiązując do wizyty prezydenta w budynku Trybunału.

- Jestem pewien, że TK zacznie działać tak, jak powinien. (...) Samorządnie i zgodnie z konstytucją - oświadczył premier.

Co na to Unia Europejska?

Kryzys w Trybunale odbił się szerokim echem w prasie europejskiej i światowej. Głos zabrali też przedstawiciele Unii Europejskiej. - Do polskich władz należy zapewnienie, aby Trybunał Konstytucyjny mógł funkcjonować zgodnie z polską konstytucją oraz z poszanowaniem odpowiedniego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej - przekazała w sobotni wieczór rzeczniczka Komisji Europejskiej Louise Bogey.

Zapewniła, że Komisja uważnie śledzi ostatnie wydarzenia dotyczące TK.

Reakcja I prezesa SN

Zbigniew Kapiński, I prezes Sądu Najwyższego zwołał na wtorek, 3 listopada nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN m.in. „w sprawie omówienia zagrożeń dla porządku konstytucyjnego RP".

Również na wtorek, 3 listopada zwołane jest posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK w celu rozpatrzenia projektu dochodów i wydatków Trybunału Konstytucyjnego na rok 2027.

Na ten dzień zaplanowane było też posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, które na razie nie zostało odwołane.

PAP

KRÓTKO

Tatry

Słowaccy ratownicy odnaleźli polskiego turystę

44-letni polski turysta, który nie wrócił ze Świnicy do schroniska Murowaniec na Hali Gąsienicowej, został odnaleziony w nocy z soboty na niedzielę po słowackiej stronie Tatr. Mężczyzna zabłądził i schodził Doliną Cichą - poinformowała Horaka Zachłanna Służba (HAS).

O pomoc w nocnych poszukiwaniach słowackich ratowników poprosili ratownicy TOPR z Zakopanego. Ponieważ Świnica to szczyt graniczny, istniało przypuszczenie, że turysta mógł podczas złej pogody i ograniczonej widoczności stracić orientację i zejść na słowacką stronę Tatr.

Turystę odnaleziono w Dolinie Cichej. 44-latek nie odniósł obrażeń i nie wymagał pomocy medycznej. Ratownicy przetransportowali mężczyznę do wylotu szlaku. PAP

Pieniny

Spływ Dunajcem zakończony. Dobry wynik

Niemal 334,5 tys. turystów skorzystało w tym roku z tradycyjnego spływu przełomem Dunajca w Pieninach. Był to trzeci pod względem frekwencji sezon w 92-letniej historii zorganizowanych spływów - poinformował prezes Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich Jerzy Regiel.

Sezon flisacki na Dunajcu tradycyjnie rozpoczął się na początku kwietnia i zakończył 31 października.

- To był bardzo dobry sezon i zamykamy go z trzecim wynikiem frekwencyjnym w historii zorganizowanych spływów przełomem Dunajca. Chociaż wiosna wcale nie zapowiadała tak dobrego wyniku, to w sierpniu, wrześniu i październiku frekwencja była bardzo duża - powiedział Regiel. PAP



FOT. WIKIPEDIA.ORG

W Polsce będzie coraz więcej zmarłych, a coraz mniej bliskich, którzy zadbają o ich groby. Przybędzie też ludzi umierających w samotności

PROF. PIOTR SZUKALSKI
demograf z Uniwersytetu Łódzkiego

eprasa.pl a6d6d40e2c

NIEMCY

Demonstracje młodych w niemieckich miastach. Doszło do starć z policją

oprac. Anna Nagel

Kilku policjantów zostało rannych we Frankfurcie nad Menem, gdzie podczas sobotniego protestu młodych zaatakowała ich grupa lewicowych ekstremistów. W większości miast demonstracje przebiegały pokojowo.

Według szefa MSW Hesji Romana Posecka potwierdziły się ostrzeżenia, iż do demonstracji przyłączą się środowiska skrajnie lewicowe zdolne do przemocy. - Zaatakowali masowo policję butelkami, kamieniami i pirotechniką - powiedział szef MSW Hesji.

Podobnie było w Hamburgu, gdzie uczestnicy protestu odpalali petardy oraz rzucali w policjantów fajerwerkami i butelkami. Ostatecznie służby użyły dwóch armatek wodnych.

W Kolonii policja wycofała się przed napierającymi demonstrantami, wśród których odpalano petardy. Funkcjonariusze wezwali uczestników do zejścia z ulicy na chodnik albo rozejścia się, a wobec tych, którzy tego nie zrobili, użyli armatki wodnej. Potem sytuacja nad brzegiem Renu się uspokoiła.

W Berlinie w demonstracji wzięło udział od 3 do 3,5 tys. osób. Dominowały hasła antyfaszystowskie i propalestyńskie, wielokrotnie odpalano fajerwerki, a wielu uczestników miało zasłonięte twarze.

W większości niemieckich miast protesty młodych organizowane przez inicjatywę Gen Z regelt przebiegały pokojowo. Część demonstracji zatrzymano z powodu naruszeń zakazu zasłaniania twarzy. Inicjatywa podała, że w 12 miastach w protestach wzięło udział łącznie ponad 68 tys. osób. Media piszą o kilkudziesięciu tysiącach uczestników. Ogólnokrajowych danych policji na razie nie ma.

Demonstranci domagali się m.in. zwiększenia inwestycji w edukację, opiekę zdrowotną i ochronę klimatu. Chcieli też pokazać swój sprzeciw wobec obowiązkowej służbie wojskowej. Opowiadają się również za silniejszym włączeniem młodych ludzi w decyzje polityczne. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Protesty młodych organizowane były przez przez inicjatywę Gen Z regelt

INDIE

Protest partii opozycyjnych przeciw zmianom w rejestrach wyborczych

oprac. Alina Mazurska

Indyjskie partie opozycyjne wznowiły wczoraj protesty, domagając się dymisji przewodniczącego komisji wyborczej Gyanesha Kumara, któremu zarzuca się przeprowadzenie zmian w rejestrach wyborców na korzyść rządzącej Indyjskiej Partii Ludowej.

Tysiące demonstrantów zgromadziły się na Placu Ramlila w Delhi, skandując hasła przeciwko władzom centralnym Indii. Wielu protestujących powiewało flagami lub miało ze sobą instrumenty muzyczne.

Manifestację zwołał lider opozycyjnego Indyjskiego Kongresu Narodowego (INC) Rahul Gandhi przy wsparciu młodzieżowego ruchu „Karaluchy". Od miesiąca protesty odbywają się w Delhi niemal codziennie.

Władze rozlokowały tysiące policjantów i żołnierzy na miejscu protestu oraz na trasie manifestacji. Demonstranci są obserwowani przy użyciu dronów, kamer monitoringu ulicznego oraz kamer na mundurach funkcjonariuszy.

Rozpoczęta w 2025 r. weryfikacja list wyborczych doprowadziła do wykreślenia z nich ponad 130 mln osób. Według komisji wśród nich było 28 mln zmarłych, 63 mln osób, które zmieniły miejsce zamieszkania, oraz 30 mln osób, których nie udało się odnaleźć. Opozycja twierdzi, że zmiany szczególnie dotknęły muzułmanów i inne mniejszości, wśród których poparcie dla BJP jest niższe. Komisja wyborcza odrzuca zarzuty o nieprawidłowości. **PAP**

UKRAINA

Mieszkańcy Ołeszek wyrwani spod rosyjskiej okupacji

oprac. Anna Nagel

Mieszkańcy ewakuowani z okupowanego przez Rosję miasta Ołeszki wrócili na tereny kontrolowane przez Ukrainę. Wraz z ewakuowanymi wróciła ukraińska delegacja, która w Ołeszkach wykonywała misję humanitarną.

„Osoby wymagające ewakuacji zostały wywiezione z miasta i okolicznej hromady (gminy). Obecnie obywatele Ukrainy z Ołeszek przekroczyli granicę państwową na obszarze obwodu czernihowskiego (sąsiadującego z Białorusią)" – napisał Zełenski w komunikatorze Telegram. Zapewnił, że wszyscy ewakuowani otrzymają niezbędną pomoc.

Prezydent podkreślił, że ważne jest, by instytucje rządowe oraz władze obwodowe i lokalne sprawnie pomogły ewakuowanym przystosować się do nowych warunków.

Zełenski przekazał, że na kierunku chersońskim ustanowiono zawieszenie broni, w czasie którego rozminowano drogi prowadzące do Ołeszek i dostarczono transporty z pomocą humanitarną. „Liczymy na to, że dostęp humanitarny do Ołeszek zostanie utrzymany" – podkreślił.

Szef państwa podziękował stronie amerykańskiej i osobiście pierwszej damie Stanów Zjednoczonych Melanii Trump za pośrednictwo. „Jestem dumny z naszych Sił Obrony Ukrainy, które bronią naszego państwa i z honorem zapewniły warunki bezpieczeństwa niezbędne do przeprowadzenia operacji humanitarnej. Dziękuję rzecznikowi praw obywatelskich Ukrainy Dmytrowi Łubincowi i jego zespołowi za realizację misji" – dodał.

Prezydent podziękował także wszystkim dziennikarzom, przywódcom politycznym i społecznym oraz wszystkim ludziom, którym nie jest obojętny los innych i którzy zwracali uwagę świata na sytuację w Ołeszkach oraz prawdziwą katastrofę humanitarną na terytorium Ukrainy okupowanym przez Rosję.

Rzecznik praw człowieka poinformował, że misja humanitarna zakończyła się sukcesem, twierdząc, że była to niełatwa droga.

„Od negocjacji i uzgodnienia zawieszenia broni po dostarczenie pomocy humanitarnej bezpośrednio do Ołeszek oraz zorganizowanie ewakuacji ludności cywilnej. Zawieszenie broni potrwa do 1 listopada, do godziny 22.59. Jest to najdłuższe zawieszenie broni od 2022 roku, którego przestrzegają obie strony" – oświadczył Łubinec.

Rzecznik praw człowieka przekazał, że najstarsza osoba, która wyjechała z Ołeszek, ma 94 lata, a najmłodsza niewiele ponad rok.

„I jeszcze jeden wyjątkowy szczegół tej misji: wraz z ludźmi udało się uratować również ich zwierzęta domowe. Wśród nich znalazły się psy, koty, papuga, a nawet szop" – napisał Łubiniec.

Według rzecznika niezwykle ważne jest, aby misja humanitarna w Ołeszkach nie pozostała odosobnionym przypadkiem. Stwierdził, że to doświadczenie może stać się podstawą nowego mechanizmu reagowania na najtrudniejsze kryzysy humanitarne – mechanizmu, w centrum którego zawsze będą znajdować się ludzie, ich bezpieczeństwo i prawo do życia.

Ołeszki leżą około 4 km od Chersonia na lewym, okupowanym przez Rosję brzegu Dniepru. Według doniesień drogi dojazdowe do miasta zostały zaminowane i operowały tam rosyjskie drony, utrudniając mieszkańcom opuszczenie tych terenów. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Mieszkańcy Ołeszek zostali szczęśliwie ewakuowani. Dzięki misji humanitarnej wrócili na tereny kontrolowane przez Ukrainę

BUŁGARIA

Druga tura wyborów prezydenckich. Jotowa vs. Giurow

oprac Alina Mazurska

Wczoraj w Bułgarii odbyła się druga tura wyborów prezydenckich, w której rywalizowali urzędująca prezydentka Iliana Jotowa i były premier Andrej Giurow.

W pierwszej turze, 25 października, Jotowa zdobyła 34,7 proc. głosów, a Giurow 31,9 proc.

Lokale wyborcze były otwarte do godziny 20 miejscowego czasu (19 w Polsce).

Ewentualne zwycięstwo Jotowej, wspieranej przez partię Postępowa Bułgaria (PB) premiera Rumena Radewa oraz socjalistów, zdaniem obserwatorów utrzymałoby urząd prezydenta w rękach rządzącej większości, co mogłoby ograniczyć mechanizmy kontroli i równowagi w państwie. Jotowa w kampanii zapowiadała kontynuowanie linii Radewa: utrzymanie europejskiego kursu Bułgarii przy jednoczesnym dążeniu do poprawy relacji z Moskwą i zniesienia sankcji na Rosję.

Giurow – ekonomista, były wiceprezes banku centralnego i premier rządu tymczasowego na początku 2026 roku – jest wspierany przez opozycyjny, proeuropejski blok Kontynuujemy Zmiany – Demokratyczna Bułgaria (PP-DB). Konsekwentnie opowiada się za ścisłą współpracą z NATO i wsparciem dla Ukrainy.

Odmienny rozkład głosów niż w kraju odnotowano w komisjach zagranicznych. Zecydowanym liderem – 45,7 proc. – został Giurow. Jotowa zdobyła tam 22,7 proc. głosów. **PAP**

eprasa.pl a6d6d40e2c

NASZA AKCJA

„Wsparcie i bycie razem. Chyba to jest najważniejsze”. Siła KobieTY dobiegła końca

Sylwia Rycharska

Wszystkie siedem spotkań w ramach akcji „Głosu Wielkopolskiego” – Siła KobieTY przebiegło w otwartej i pełnej siostrzeństwa atmosferze, gromadząc blisko 1000 uczestniczek z całej Wielkopolski. Gwoździem programu w każdym mieście było wystąpienie Agi Szuścik, edukatorki zdrowotnej i aktywistki zajmującej się tematyką zdrowia kobiet.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Po oficjalnej części wystąpienia Agi Szuścik był czas na indywidualne rozmowy i zdjęciaz prelegentką



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Siła KobieTY zgromadziła w sumie blisko 1000 uczestniczek z całej Wielkopolski



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Aga Szuścik jest edukatorką zdrowotną i aktywistką zajmującą się tematyką zdrowia kobiet

Akcja profilaktyczna Siła KobieTY odbyła się w siedmiu miastach Wielkopolski. Miała na celu zwiększenie świadomości na temat profilaktyki nowotworów ginekologicznych i raka piersi, a także stworzenie przestrzeni do rozmów o zdrowiu, codziennych wyzwaniach i dbaniu o siebie.

Wydarzenia odbyły się w siedmiu wielkopolskich miastach: 19 października – Piła, Hotel Arche, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 1; 20 października – Leszno, Miejski Ośrodek Kultury, ul. Jana Ostroroga 9A; 21 października – Ostrów Wielkopolski, Centrum Sztuki Współczesnej (n klub), ul. Królowej Jadwigi 10; 22 października – Kalisz, Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu, ul. Łazienna 6; 23 października – Konin, Konińskie Centrum Kultury, Mała Scena – Kuźnia Talentów, ul. Przemysłowa 3D; 28 października – Gniezno, Centrum Kultury „Scena to dziwna”, ul. Roosevelta 42; 29 października – Poznań, Urząd Marszałkowski, Sala Sesyjna, al. Niepodległości 34.

Wszystkie spotkania rozpoczynały się o godzinie 17:30. A patronat merytoryczny nad całą akcją objęło Wielkopolskie Centrum Onkologii.

Co czekało w programie?

Głównym punktem programu była prelekcja Agi Szuścik, edukatorki zdrowotnej, aktywistki zajmującej się tematyką zdrowia kobiet i autorki książek, m.in. „Ginekologicznie” oraz „Zdrówka!”. Jej wystąpienie „InTYmnie o zdrowiu” było okazją, by dowiedzieć się więcej o profilaktyce, badaniach, szczepieniach przeciw HPV, menopauzie, nietrzymaniu moczu, samoakceptacji i świadomym dbaniu o zdrowie.

Jednym z ważnych tematów wystąpienia w Poznaniu było przełamywanie tabu dotyczącego zdrowia intymnego.

– Wiemy, że mamy różne nosy, różne czoła, różne łydki, różne tyłeczki. Jest to dla nas oczywiste, ale bardzo często nie wiemy, czy „tam” jesteśmy normalne – mówiła w czwartek, 29 października, tłumacząc, że brak wiedzy o własnym ciele sprawia, iż wiele kobiet niepotrzebnie odczuwa wstyd lub niepokój.

Podczas spotkania opowiedziała również własną historię choroby. Sama przez lata odkładała wizyty, tłumacząc to natłokiem obowiązków i brakiem czasu. Gdy w 2018 roku usłyszała diagnozę raka szyjki macicy, jej życie całkowicie się zmieniło. Po nawrocie choroby przeszła kolejne etapy leczenia. Dziś od ponad siedmiu lat pozostaje w remisji i dzieli się swoimi doświadczeniami, zachęcając kobiety do profilaktyki.

Uczestniczki mogły wziąć również udział w praktycznym szkoleniu z samobadania piersi, które przeprowadzał wielkopolski oddział NFZ. Spotkania zakończył pokaz filmu „Kłamstewko”. Podczas wydarzeń laureatki konkursu otrzymały vouchery od Diagnostyki Genesis na genetyczny test ryzyka raka piersi i jajnika związany z genem BRCA1. W każdej z siedmiu lokalizacji nagrodziliśmy po 15 uczestniczek, co łącznie dało aż 105 laureatek. Zadanie konkursowe polegało na udzieleniu odpowiedzi na pytanie: „Czym jest dla Ciebie siła?”.

Po oficjalnej części spotkania jak zwykle był czas na indywidualne i swobodne rozmowy z ambasadorką akcji Agą Szuścik. Po prelekcji w Poznaniu zapytaliśmy ją, jak ocenia świadomość zdrowotną kobiet po ośmiu latach działalności edukacyjnej.

– Ta wiedza jest patchworkowa. W niektórych obszarach kobiety wiedzą naprawdę dużo, a w innych brakuje im podstaw. Dlatego cały czas trzeba edukować, słuchać i uczyć się – mówiła.

Jak przyznała, po spotkaniach w ramach SiłyKobieTY często słyszało od uczestniczek, że dzięki jej działalności zdecydowały się na badania, które pozwoliły wcześnie wykryć zmiany przednowotworowe lub nowotwór. Kobiety przychodziły również porozmawiać o zdrowiu, pytały o szczepienia przeciw HPV i codzienną higienę, ale też po prostu dziękowały jej za to, co robi.

Zapytana o najważniejszy element takich spotkań, wskazała na wsparcie i brak oceniania.

– Zdarza się, że ktoś słyszy od lekarza: „Dlaczego pani tak długo nie była u ginekologa?”. Osoba oceniana, straszona i krytykowana nie ma motywacji, żeby o siebie zadbać. Trzeba jej powiedzieć, że dobrze, że próbuje, że nie musi się bać i że nawet jeśli wcześniej nie przychodziła na badania, to ważne, żeby zrobiła coś teraz. Czyli wsparcie i bycie razem. Chyba to jest najważniejsze – podkreśliła Aga Szuścik.

Różowy miesiąc

Siła KobieTY to nie tylko siedem spotkań w różnych miastach Wielkopolski. Przez cały październik na łamach „Głosu Wielkopolskiego” oraz w serwisie gloswielkopolski.pl publikowane były materiały poświęcone zdrowiu kobiet. Czytelniczki mogły znaleźć artykuły, materiały edukacyjne i podcasty dotyczące m.in. nowotworów ginekologicznych oraz raka piersi.

AUTOREKLAMA

Q605058794A

ORGANIZATOR GŁOS WIELKOPOLSKI
PARTNERZY STRATEGICZNI WIELKOPOLSKA SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO Roche tylko dwa słowa
PARTNERZY GŁÓWNI Bank Pekao Diagnostyka+
PATRONAT HONOROWY wielkopolskie centrum onkologii AMAZONKI
PARTNERZY REVITALASH COSMETICS Raben AGROBEX Diagnostyka+ GENESIS
PARTNERZY LOKALIZACYJNI e*s+te de Kalisz Dopisz swoją historię MOK Leszno
PATRONAT MEDIALNY TVP3 POZNAŃ RADIO POZNAŃ

eprasa.pl a6d6d40e2c

POSTACIE



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Pan Stanisław Bielański: Zegarmistrzowie chyba najbardziej zdają sobie sprawę z tego, jak czas upływa. Czas jest ulotną częścią naszego życia. Jest bezcenny, dlatego należy go dobrze wykorzystać

Zegar nie może kuleć

Mały zegarmistrzowski zakład w centrum Rzeszowa wypełniają „tik, tak" starych zegarów i niezwykłe opowieści pana Stanisława Bielańskiego. W zawodzie pracuje już 61 lat

Piotr Samolewicz

Stanisław Bielański swoją życiową przygodę z zegarmistrzostwem rozpoczął w wieku 13 lat. O rok wcześniej ukończył szkołę podstawową i nie mógł być przyjęty do zawodowej. Dlatego w 1964 roku poszedł do zegarmistrza Jana Konkela na przyuczenie do zawodu. Jego zakład mieścił się przy ul. Mickiewicza 1. W następnym roku mistrz zawarł umowę z młodym Stanisławem w Cechu Rzemiosł Różnych.

„Staszku, jak ty ze mną wytrzymałeś?"

– Uczeń miał za zadanie przyjść wcześnie rano, przed siódmą. Mistrz w tym czasie modlił się w kościele. Należało posprzątać zakład, przynieść wodę i napalić w piecu – wraca do tamtych czasów Stanisław Bielański. Mieszkał wówczas na Przybyszówce, budził się przed szóstą i na piechotę szedł do pracy.

Młody Stanisław pracował od godziny 7 do 17. Zapragnął dalej się kształcić i poszedł do szkoły zawodowej dla pracujących, czym bardzo zdenerwował mistrza. – Wściekł się. Idź do domu, nie przychodź już do mnie! – krzyczał, aż w mojej sprawie interweniował dyrektor szkoły, który tłumaczył mistrzowi, że jako 16-latek nie mogę tak dużo pracować.

Umówił się z mistrzem, że przed szkołą, do godziny 8, będzie sprzątał zakład, a po nauce będzie wracał do pracy. Gdy zdał egzamin na czeladnika usłyszał od mistrza: „Staszku, jak ty ze mną wytrzymałeś?".

Mistrz kilka lat spędził w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Przesiąkł tam obozowym rygorem. – Sprawdzał psychikę swoich uczniów, czy nadają się na zegarmistrza. Kilku uczniów przyszło po mnie, ale odeszli, bo nie wytrzymali presji. Może jego surowość wyszła mi na dobre? Zabierał mnie po pracy i odwoził motorem do domu, na dawną Przybyszówkę, bym nie chodził z kolegami po mieście, na rynek. Wysadzał przed domem i mówił: „Tylko nie wracaj do miasta". Pilnował, żebym nie zszedł na złą drogę.

Jako uczeń naprawiał m.in. stojące zegary znanych rzeszowskich lekarzy. – Taki zegar należało zanieść do doktora. Dobrze ustawić, by równo wychylało się wahadło, by równo było słychać „tik, tak". Czas musi być jednakowo odmierzany, jak w muzyce. Zegar nie może kuleć. Gdy jakiś zegar zepsuł się, to mistrz mnie wysyłał, bym najpierw zobaczył, co się z nim stało. Teraz jeździmy do klienta.

Rada Mieczysława Fogga

Po czterech latach Stanisław rozstał się z mistrzem. Pracował dwa lata u jubilera na ul. Żeromskiego, kilka lat był kierownikiem zakładu zegarmistrzowskiego przy salonie jubilerskim na ul. 3 Maja. Dyrekcja w Krakowie zgodziła się, by podjął zaocznie naukę w technikum ekonomicznym. W 1977 r. skończył szkołę z wyróżnieniem. Na studia już nie poszedł, bo powiększyła mu się rodzina.

– Gdy pracowałem na dawnej ul. Tkaczowa [obecna Sokoła – ps], przyszedł do mnie Mieczysław Fogg. Przyjechał do Rzeszowa z zespołem Baby Jagi. Spadł mu sekundnik. Poprawiłem go. Chciał mi zapłacić, ale nie przyjąłem pieniędzy. „Moja mama lubi pana utwory". Wyjął 10 złotych i powiedział do mnie, bym się szanował, bo to jest mój czas i wiedza.

W Jubilerze przy ul. 3 Maja prowadził serwis zegarków radzieckich i szwajcarskich. Wyjeżdżał na szkolenia do Szwajcarii i do byłego ZSRR. Wizyta w fabrykach marek Longines i Certina w Szwajcarii była szczególna. – Przeżyliśmy szok. Panowała w nich niesamowita czystość. Chodziliśmy w fartuszkach i w osłonach na butach, jak w szpitalu. Każdy kosz na śmieci miał wymienialny worek. Pokazywali nam, jak rozbierać zegarki, bo weszły wtedy nowe modele Longinesa i Certiny. Byłem zachwycony.

Potem pracował w zakładzie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, następnie na osiedlu Pułaskiego. W 1981 roku przeszedł do spółdzielczości pracy i pracował na ul. Grunwaldzkiej 1. W lokalu przy ul. Grunwaldzkiej 7 naprawia z kolegą zegarki od 25 lat. – Dzięki stwórcy – podkreśla.

Tajemnica zegarka

Zawód zegarmistrza jest ciężki. Pracuje się, siedząc w jednej wymuszonej pozycji po kilka godzin, co negatywnie wpływa na kręgosłup.

– Gdy prostuję włos, nie wolno wstawać z krzesła nawet dwie godziny. Wyprostować taki włos jest nie lada sztuką. Nie każdy to potrafi, nawet zegarmistrzowie, którzy zamiast go prostować, wymieniają na nowy. Włos ma 15 cm, trzeba go równo zwinąć w krążek. Nauczyłem mnie tego mistrz. Nieraz wydawało mi się, że już to potrafię, że go dobrze wyprostowałem, a mistrz pincetą rozciągał włos i kazał mi jeszcze raz prostować.

Włos układa się spiralnie, trzeba go wyrównać w poziomie i odległości między nim. Jest w każdym mechanicznym zegarku, osobistym i budziku. Jest to bardzo cienka, elastyczna sprężynka (dziś robiona ze stopów metali lub krzemu), która współpracuje z kołem balansowym jako układ regulacyjny. Włos jest przymocowany wewnętrznym końcem do ośki (wałka) koła balansu, a zewnętrznym do korpusu mechanizmu. Kiedy koło balansowe wychyla się w jedną stronę, włos zwija się lub rozwija, gromadząc energię, a następnie sprężynuje z powrotem.

– Trzeba mieć dużo cierpliwości, zdolności manualne i czucie w palcach. Te kółeczka – pan Stanisław pokazuje serce budzika, który naprawia – mają bardzo cienkie końcówki. Łatwo je złamać.

Zegarmistrz przypomina medytującego zakonnika. Siedzi prawie w bezruchu. Wykonuje misterną naprawę, której nikt nie może zakłócić. Odmawia swoją modlitwą na cześć ludzkiej pracy i ludzkiego geniuszu, który wymyślił precyzyjny mechanizm do odmierzania czasu. – A wie pan, że wiele książek o zegarach napisali właśnie mnisi? – zauważa pan Stanisław.

Rewolucja cyfrowa zrobiła swoje. Ludzie zaczęli zastępować mechaniczne zegarki telefonami komórkowymi, smartwatchami, elektronicznymi. Technologia na jakiś czas ograniczyła liczbę klientów. Teraz zegarki mechaniczne wracają do mody, coraz więcej produkuje się ich na świecie. Ludzie chętnie je kupują, bo one żyją.

Pan Stanisław nie waha się powiedzieć, że mają duszę. – Przychodzą do nas często starsze panie. Przynoszą do naprawy głośno chodzące budziki. Gdy one chodzą, to słyszą, jakby ktoś był w ich domu. I życzą sobie ich naprawy, by było słychać takie „ciach, ciach". Gdy się naprawia zegarek, to chodzi o jego duszę.

Młodzi ludzie przynoszą zegarki wygrzebane z szuflad babć i dziadków. Traktują je jak najcenniejszą pamiątkę. Przynoszą nawet stuletnie kieszonkowe, na łańcuszkach. – Nieraz młody człowiek mówi, że jako dziecko zachodził do nas z tatą. Rodzą się wtedy miłe wspomnienia.

Mechanizmy zegarków ręcznych tworzą wielki kosmos. W latach 70. w Polsce było kilkanaście modeli zegarków, radzieckich i szwajcarskich. Teraz jest ich około 200. Prawie każdy różni się zamkniętą w kopercie mechaniką. – Gdy rozkładam nieznany sobie zegarek, to robię zdjęcie poszczególnych elementów, by zapamiętać jego budowę, by nie siedzieć godzinami nad jego złożeniem.

Cały czas ma dużo pracy. – Ludzie przywożą z zagranicy zegarki, do których nie ma części. W Danii czy Norwegii nie ma zegarmistrzów i Polacy, którzy tam pracują, przywożą je do nas. Także polskie firmy sprowadzają takie zegarki.

Najdroższy zegarek, jak naprawiał, kosztował 100 tys. zł. Bardzo wysokiej klasy szwajcarski zegarek na złotej bransolecie. Należał do klienta z Ukrainy. – 20 lata temu. Podczas naprawy towarzyszył mi trochę strach, żeby na tarczy nie zostawić jakiegoś śladu, odcisku palca – opowiada.

W zakładzie przy ul. Grunwaldzkiej słychać dyskretną melodię starych, wiszących zegarów, przywiezionych ze świata. Inne śmiertelnie milczą. Czekają na swój czas, gdy pan Stanisław zaopiekuje się nimi. Dorobi albo kupi brakującą część na giełdzie staroci i je ożywi.

Pan Stanisław nigdy nie żałował, że wybrał ten zawód. Pracuje w nim już 61 lat. Pytam się, czym jest dla niego czas. – Jest bezcenny, należy go dobrze wykorzystać. Wiem, ile sekunda trwa, ile minuta, ile godzina. Gdy pracuję nad zegarem, widzę, jak kotwiczka przepuszcza koło minutowe po jednym ząbku. Często reguluję zegarki, ich główne balanse czasu przyspieszam dwie, trzy minuty albo cofam. Od siły tego włosa – pan Stanisław pokazuje mechanizm – zależy, czy zegarek chodzi punktualnie. Zegarmistrzowie chyba najbardziej zdają sobie z tego sprawę, jak czas upływa.

Sam na ręku nosi elektroniczny zegarek, by – według niego – dobrze regulować te mechaniczne.

eprasa.pl a6d6d40e2c

POLITYKA

Karol Nawrocki. Wszystkie tajemnice prezydenta

Przeszłość ciągnie się za Karolem Nawrockim od czasów kampanii prezydenckiej. Dziwne znajomości, kibolskie ustawki, wątpliwe transakcje. Tym razem o tym, co robił w Grand Hotelu, zeznała pod przysięgą jego dawna koleżanka. Jak tłumaczyła, chce, „aby prawda była powszechnie znana. Nieukrywana, niezakopana pod dywan, tylko znana". Mocne słowa

Dorota Kowalska

To była ważna rozprawa. Dziennikarze słuchali, co świadkowie mówią o pracy Karola Nawrockiego w sopockim Grand Hotelu. Rzecz jasna, Nawrocki nie był wtedy jeszcze prezydentem, ale zwyczajnym ochroniarzem.

Jedna z jego ówczesnych koleżanek, Natasza Geldon, też pracowała w ochronie. To ona była jednym z informatorów Onetu, który w kampanii wyborczej napisał, że Nawrocki uczestniczył w procederze sprowadzania prostytutek dla hotelowych gości.

- Zauważyłam, że Karol wchodzi do hotelu wraz z kobietą i mężczyzną – mówiła przed sądem kobieta.

Nie miała wątpliwości, kogo na piętro z pokojami gości sprowadza Karol Nawrocki.

- Taka była moja pierwsza myśl, jako bardzo młodej dziewczyny, że to jest prostytutka z alfonsem wchodząca do hotelu - zeznała. Zapytała zresztą o to Nawrockiego.

- A Karol tylko odpowiedział, że można sobie dorobić, wprowadzając dziewczyny do gości i jeśli miałabym ochotę, to też mogę się przyłączyć, bo można na boku zarobić - zeznała pod przysięgą Natasza Geldon.

Świadek Karola Nawrockiego, też był ochroniarzem w Grand Hotelu. Mężczyzna twierdził, że Nawrocki nigdy o takim procederze nie wspominał, ale tak, prostytutki w hotelu bywały.

- Bywało tak, że byliśmy na przykład proszeni, żeby kogoś odprowadzić - stwierdził.

Nawrocki pozwał Onet za tekst o jego pracy w Grand Hotelu. Świadkowie się jednak nie przestraszyli. Przyszli i składali zeznania.

Żeby prawda była znana

Potem Natasza Geldon rozmawiała z Magdaleną Rigamonti z Onetu, tłumaczyła, dlaczego zdecydowała się zeznawać.

Pracowała w Grand Hotelu sezonowo, chciała dorobić podczas wakacji, po nich miała rozpocząć studia na Uniwersytecie Gdańskim. W tej samej agencji ochrony zatrudnił się Karol Nawrocki, student historii. Nawet się polubili. Zespół był niewielki, często spotykali się w pracy. Geldon powtórzyła to, o czym opowiedziała w sądzie: Nawrocki wchodził do budynku w towarzystwie kobiety i mężczyzny. Cała trójka pojechała windą na piętra, na których znajdowały się pokoje gościnne. Ona była tą sytuacją zaskoczona.

- W ramach naszych kompetencji nie leżało odprowadzanie gości do windy, tym bardziej jechanie z nimi gdzieś na jakieś piętra. Dla mnie to było mega podejrzane, bo nigdy tak nie robiliśmy - mówiła.

Kiedy Nawrocki wrócił w okolice recepcji, zapytała go o tę dwójkę.

- Karol tylko odpowiedział, że można sobie dorobić, wprowadzając dziewczyny do gości i jeśli miałabym ochotę, to też mogę się przyłączyć, bo można na boku zarobić - powtórzyła.

Nie chciała brać w tym udziału. Ma zasady.

- Byłam bardzo kategoryczna, że „chyba oszalałeś", „Karol, co ty gadasz". Karol zareagował normalnie, nie pamiętam, żebyśmy tam uskuteczniali jakąś scenę – wspomniała w rozmowie z Rigamonti.

Kiedy po latach zobaczyła dawnego kolegę z pracy w telewizji jako kandydata na prezydenta, doznała szoku.

- Pamiętam, że parsknęłam wręcz w stronę telewizora i mówię: nie do wiary, że to jest ten Karol, z którym ja kiedyś pracowałam w Grand Hotelu, byliśmy razem w agencji, która zajmowała się ochroną Grandu. Pamiętam go tak, jak go pamiętam, zrobił to, co zrobił, a dzisiaj jest kandydatem na prezydenta - mówiła. - Pomyślałam sobie: o kurczę, na jakim świecie my żyjemy - dodała.

Potem skontaktował się z nią Andrzej Stankiewicz z Onetu. Uznała, że powinna opowiedzieć o tym, co wie. Dlaczego? O co jej chodziło?

- O sprawiedliwość, o przyzwoitość przede wszystkim, o bycie dobrym człowiekiem, zwłaszcza jeśli się chce sprawować tak wysoko postawiony urząd – tak odpowiedziała.

Boi się? Karol Nawrocki jest przecież dzisiaj prezydentem RP.

- Nie chcę popadać w jakąś paranoję. Oczywiście jest troszeczkę strach – przyznała. Spodziewa się hejtu, prób podważania jej wypowiedzi.

- Liczę się z tym - podkreśliła.

Nie wie, czy Karol Nawrocki pojawi się w sądzie. Przez dwie dekady ludzie mogą się zmienić.

- Chciałabym wierzyć i chciałabym myśleć, że się stawi - powiedziała.

Co oznaczałaby dla niej sprawiedliwość w toczącym się procesie?

- Po tylu latach sprawiedliwość musi przybrać tylko jedną jedyną postać, czyli faktycznie tego, że ta prawda i to, co się działo, będzie powiedziane na głos - podsumowała. - Chciałabym, aby po prostu prawda była znana powszechnie. Nieukrywana, niezakopana pod dywan, tylko znana - podkreśliła.

Karol Nawrocki złożył w sądzie pisemne oświadczenie, w którym kategorycznie zaprzeczył zarzutom dotyczącym jego rzekomej działalności w sopockim Grand Hotelu.

- Najbardziej zabawne jest to, że pan prezydent zaprzecza w tym swoim oświadczeniu zeznaniom pani Nataszy, których nie mógł znać, bo one padły dzisiaj. Już zaprzecza – skomentował Andrzej Stankiewicz, współautor tekstu „Karol Nawrocki i tajemnice Grand Hotelu". - Wzywam pana prezydenta. Wszyscy są równi wobec prawa, nie może być jedynym świadkiem w tej sprawie, który zamierza zeznawać pisemnie albo zdalnie – zaapelował do Karola Nawrockiego.

Politycy żądają wyjaśnień

Wtorkowa rozprawa w procesie cywilnym Karola Nawrockiego przeciwko wydawcy Onetu była jawna dla opinii publicznej. Nic więc dziwnego, że w sieci zawrzało.

„Nie ma świętych krów. Wszyscy są równi wobec prawa. Przekonał się o tym dziś K. Nawrocki, który próbował unikać przesłuchania, wykpić się pisemnym oświadczeniem, albo spotkaniem sędzi w Pałacu. Nic z tych rzeczy, będzie przesłuchanie, Polska nie jest monarchią z królem Słońce, tylko demokracją z prawami i obowiązkami równymi dla wszystkich obywateli" – zauważył poseł KO Krzysztof Brejza.

Poseł Tomasz Trela z Lewicy zadał prezydentowi jedno pytanie, żądając odpowiedzi. „Karol Nawrocki w młodości dorabiał, przyprowadzając dziewczyny do gości hotelowych. Zeznanie świadka przed sądem. Prezydencie Nawrocki, żądam od Pan jasnego i zdecydowanego stanowiska, brał pan kasę za sutenerstwo? Proszę o konkret" - napisał na portalu X.

Łukasz Kohut przytoczył słowa świadka.

„Kluczowa świadek w procesie Nawrocki vs Onet: „Karol odpowiedział mi, że można sobie dorobić doprowadzając dziewczyny i zapytał, czy ja chcę też wziąć w tym udział". Strażnik Konstytucji, prezydent 40-milionowego kraju" - podsumował w mediach społecznościowych.

Roman Giertych napisał krótko: „Karol Nawrocki powinien podać się do dymisji".

Posłanka KO Gabriela Lenartowicz wspomina o „wstydzie".

„Świadkowie potwierdzają w sądzie ustalenia Onetu dotyczące kuplerskiej przeszłości Nawrockiego. Wstyd dla Polski" - czytamy na portalu X.

Dziennikarz Onetu Kamil Dziubka napisał z kolei: „Ciężka jest robota trolli. Najpierw mówią, że Onet nie ma świadków, bo się wycofali. A jak przychodzą do sądu i zeznają pod przysięgą, to piszą, że tylko idiota to łyknie. Zmartwię Was - to dopiero początek".

- To nie jest informacja medialna. Tu nie ma inicjałów, tu jest imię i nazwisko. To jest konkretna wypowiedź osoby, która widziała, była świadkiem, składa zeznanie pod przysięgą. To jest bardzo poważne oskarżenie i na to będzie musiał prezydent Nawrocki odpowiedzieć – mówił senator Grzegorz Schetyna w „Faktach po Faktach" w TVN24.

Kawalerka i apartament delux

Przeszłość Karola Nawrockiego ciągnie się za nim już od kampanii prezydenckiej. Jeszcze przed I turą wyborów wyszło na jaw, że kupił kawalerkę od Jerzego Ż., starszego pana, którym miał się opiekować. Tyle tylko że mężczyzna od miesięcy przebywał w DPS-ie, o czym Nawrocki dowiedział się z mediów. Politycy koalicji rządzącej, ale nie tylko oni, mówili o oszustwie notarialnym, przejęciu lokalu od schorowanego staruszka, o postępowaniu wątpliwym nie tylko moralnie. Sztab Nawrockiego i sam kandydat tłumaczyli się w sposób nieudolny, bo w tych tłumaczeniach zaprzeczali sobie nawzajem.

Potem okazało się, że weryfikując Karola Nawrockiego na stanowisko prezesa IPN w 2021 roku, służby specjalne gromadziły informacje o jego powiązaniach ze światem przestępczym. Mimo zastrzeżeń, Nawrocki dostał poświadczenie bezpieczeństwa. Decyzję podjął ówczesny szef ABW.

Z miesiąca na miesiąc było tylko gorzej. „Gazeta Wyborcza" napisała, że Karol Nawrocki jako dyrektor Muzeum II Wojny Światowej (w latach 2017-2021) przez ponad pół roku korzystał bezpłatnie z takiego właśnie apartamentu w muzealnym kompleksie hotelowym, choć mieszka zaledwie 5 km od niego.

Nawrocki przyznał, że jako dyrektor placówki podczas pandemii COVID-19 dwukrotnie spędził w apartamencie 10-dniową kwarantannę, pracując zdalnie.

- To nie jest prawdziwa informacja, że ja tam mieszkałem przez 200 dni. Słowo klucz - były one zarezerwowane przez tyle dni na moje imię i nazwisko, ale te apartamenty służyły też do spotkań służbowych z gośćmi z zagranicy oraz z kraju – mówił. Zadeklarował też, że „jeżeli sprawa będzie miała swój dalszy tok" i będzie dyskutowana, to jest gotów zwrócić kwotę należną za wynajem apartamentu. Dodał, że rezerwacja lokalu na jego nazwisko i okazjonalne z niego korzystanie nie wiązały się z żadnymi obciążeniami dla muzeum i że to on jako dyrektor placówki, skomercjalizował te nieruchomości, aby przynosiły dochód muzeum, bo pokoje można po prostu wynajmować.

eprasa.pl a6d6d40e2c



FOT. JAKUB PIKULIK

Karol Nawrocki złożył w sądzie pisemne oświadczenie, w którym kategorycznie zaprzeczył zarzutom

Obecna dyrekcja muzeum w specjalnym oświadczeniu wypunktowała Nawrockiego. Napisała, że nie jest prawdą, iż apartamenty i pokoje gościnne usytuowane w gmachu muzeum powstały jako mieszkania przeznaczone dla poprzedniej dyrekcji. Zdaniem władz muzeum nie jest również prawdą, że to Karol Nawrocki zadecydował o udostępnieniu apartamentów i pokoi w celach komercyjnych – na wynajem zostały przewidziane już na etapie projektowania budynku muzeum.

Karol Nawrocki, zdaniem nowej dyrekcji muzeum, blokował apartament deluxe w sumie przez 200 dni. Wśród 15 rezerwacji, których dokonał, odnotowano 10 dziesięciodniowych lub krótszych oraz 5 na okres dłuższy niż 10 dni.

„W podanym okresach apartament nie mógł być dostępny dla innych osób. Stoi to w sprzeczności z twierdzeniem Karola Nawrockiego, który na konferencji w Zakopanem powiedział: „nigdy tam nie mieszkałem dłużej ciągiem niż 10 dni"" — napisano. I dodano: „Karol Nawrocki utrzymuje, że zajmował apartament deluxe w celu wypełniania obowiązków służbowych. Tymczasem pozostawał on do jego dyspozycji przez 16 dni jego urlopu wypoczynkowego, a więc w czasie, gdy nie świadczył on pracy".

Zespół Koalicji Obywatelskiej do spraw rozliczania PiS złożył w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury.

Współpracownicy Nawrockiego też nie mieli o nim najlepszego zdania.

Dr Janusz Marszalec, historyk i zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, mówił, że wiele ich dzieliło, że „on był zawodnikiem wagi lekkiej, a Nawrocki wagi ciężkiej", że to „mistrz autoreklamy".

- Potrafi też zjednywać w sobie ludzi, szybko się uczy. To człowiek, który świetnie czuje się w sporze, najbardziej w bezpośrednim zwarciu. Niestety, wtedy się zapomina – stwierdził.

Mariusz Wójtowicz-Podhorski, były współpracownik Nawrockiego, podkreślał z kolei, że to człowiek „zdolny do wszystkiego".

- Szef stosujący mobbing, intrygant przypisujący sobie zasługi innych, wreszcie człowiek, który dla autopromocji zrobi wszystko – tak go scharakteryzował.

Dziwne znajomości

Nie jest też tajemnicą, że Nawrocki zna ludzi z półświatka, choćby przestępcę Patryka Masiaka, zawodnika freak fight, w przeszłości skazanego za porwanie. Mężczyzna siedział w celi dla niebezpiecznych więźniów, a prokuratura wiąże go z trójmiejskim gangiem sutenerów. Nawrocki tłumaczył, że poznali się z Masiakiem na sali bokserskiej, bo sam w młodości trenował pięściarstwo.

Używał pięści nie tylko na ringu. Kiedy podczas kampanii prezydenckiej był gościem u Sławomira Mentzena, ten zapytał go o kibicowskie ustawki.

- Co pan nazywa ustawką? - dopytywał Nawrocki.

- Na przykład jak w lesie spotykają się kibice jednej i drugiej drużyny i ze sobą walczą - tłumaczył Mentzen.

- Jeśli chodzi o sportowe emocje, czy to walka 1 na 1 w ringu bokserskim, czy 3 na 3 lub w jakichś większych liczbach, to towarzyszą temu te same emocje, bo to jest walka sportowa – mówił Nawrocki.

- Pan walczył w takiej ustawce 70 na 70 z tego co mi ludzie mówili, bo mamy wspólnych znajomych. Przyznaję, że to jest coś, co mi imponuje, bo mało który prezydent bije się w grupie kilkudziesięciu na kilkudziesięciu kibiców - powiedział później Mentzen.

Nawrocki oznajmił, że występował „w różnych modułach szlachetnych walk".

- Nie zawsze wychodziłem z nich zwycięsko, bo ten sport jak każdy inny wymaga determinacji i tego, żeby być do takich walk przygotowany. Lubiłem aktywność sportową i lubię dalej, cały czas trenuję - opowiadał.

I tak okazało się, że kandydat na prezydenta brał udział w kibicowskich ustawach, nie byle jakich, prawdziwych kibolskich wojnach, jak potem ustaliły media, był wtedy pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej.

Karol Nawrocki, to także Tadeusz Batyr, w każdym razie pod tym pseudonimem napisał biografię znanego gangstera „Nikosia".

I mocno ją promował, posuwając się do dość groteskowych chwytów. W 2018 roku Nawrocki - jako Batyr - wybrał się do TVP w kamuflażu. Zmieniono mu tam głos i zamazano twarz. W wywiadzie Batyr chwalił Nawrockiego, czy też raczej - Nawrocki chwalił sam siebie. W książce Batyr powołał się na „prace badawcze historyka, doktora Karola Nawrockiego".

Z kolei Nawrocki jako szef Muzeum II Wojny Światowej na konferencji prasowej zachwalał książkę Batyra. Potem wyszła sprawa Grand Hotelu.

Snusy wciągane podczas debaty z Rafałem Trzaskowskim, czy podczas wywiadu z Bogdanem Rymanowskim wydają się więc śmiesznostką.

Wyborcy o wszystkim tym wiedzieli, mimo to ponad 10 milionów z nich zagłosowało właśnie na Nawrockiego.

Prezydent od wetowania

Jako prezydent Nawrocki znany jest głównie z tego, że wetuje. W każdym razie w niecałe półtora roku swojej prezydentury zawetował już ponad 40 ustaw, najwięcej ze wszystkich prezydentów, nawet tych, którzy pełnili urząd przez dwie kadencje. Oprócz tego walczy z rządem, o wszystko, każdego dnia.

Ale, od czasu do czasu, głośno o Nawrockim nie z powodu polityki, a pieniędzy.

Swego czasu mnożyły się pytania, czy coś wiąże Karola Nawrockiego z firmą „Nowrocky" i dlaczego głowa państwa promuje jej ubrania. Nawrocki, kiedy już jako prezydent wybrał się do Włoch na otwarcie zimowych igrzysk w wiosce olimpijskiej, do zdjęć pozował w czapce i koszulce z charakterystycznym logo z napisem „Nowrocky". Taką samą czapkę nosił w styczniu podczas zawodów Pucharu Świata w skokach narciarskich w Zakopanem. Założył ją również, gdy wybrał się przed świętami wycinać choinkę i gdy pozował do zdjęć podczas treningu ze sztangą. Potem te zdjęcia zamieścił oczywiście w mediach społecznościowych.

Identyczne czapeczki czy bluzy pojawiały się już podczas kampanii wyborczej ówczesnego kandydata na prezydenta, ale dziś, jak pisała WP, nazwa i logotyp marki są zastrzeżone. 5 listopada do Urzędu Patentowego trafił w tej sprawie wniosek od Niny Nawrockiej, siostry prezydenta Nawrockiego. Kilkanaście dni później - 17 listopada 2025 roku Spółka NowRocky złożyła wniosek o wpis do Krajowego Rejestru Sądowego. Prezesem firmy został 34-letni Maciej Bartasun, który wcześniej działał w branży deweloperskiej i tej związanej z nieruchomościami. Z kolei z Centralnej Ewidencji Działalności Gospodarczej wynika, że od 2018 do 2025 roku prowadził jednoosobową działalność gospodarczą.

Co ciekawe, firma na stronie internetowej na Facebooku zamieszczała zdjęcia autorstwa fotografów Kancelarii Prezydenta. Ta tłumaczyła potem, że prezydent nie ma ze Spółką NowRocky nic wspólnego, ale pytania i niesmak zostały.

Podobnie jak wtedy, kiedy dziennikarze Radia ZET i Newsweeka napisali, że prywatna fundacja organizowała spotkania z Nawrockim podczas Polsko-Amerykańskiego Szczytu Gospodarczego w Nowym Jorku, na które zapraszała Kancelaria Prezydenta. „Pakiet Platinum za 100 tys. dolarów to rozmowa 1 na 1 z prezydentem Polski, Gold jest połowę tańszy i oferuje spotkanie w małym gronie, jest też pakiet Silver za 25 tysięcy dolarów" – pisali dziennikarze.

- Nikt nie musi płacić za spotkanie z prezydentem. Ja sam decyduję o swoim kalendarzu - komentował Karol Nawrocki. Zbijał zarzut, którego nikt mu nie stawiał. Biznesmeni nie musieli płacić za spotkanie, ale mogli.

Potem pojawiły się pytania o konie prezydenta i jego rodziny, o to, za czyje pieniądze utrzymywane są Edzio, Ramzes i Aramis.

Ale z tymi końmi to jak ze snusami – taka wisienka na torcie.

Współpracownicy Karola Nawrockiego przekonują, że prezydent to zawodnik wagi ciężkiej. Tyle tylko że przyszło mu walczyć na wielu frontach. Także tych związanych z jego przeszłością.

eprasa.pl a6d6d40e2c

NOWA NADZIEJA NA WYKRYCIE SPRAWCY

Szczątki brutalnie zamordowanej Samanty zostały zabrane z Jasienia

W czerwcu minęło 15 lat od wydarzeń, które wstrząsnęły nie tylko Opolszczyzną. Rodzina 16-latki zdecydowała, że jej szczątki spoczną na cmentarzu oddalonym o 26 kilometrów. Śledczy nie tracą nadziei na przełom w sprawie. Teraz chcą skorzystać z metod opartych na genealogii sądowej, które doprowadziły w ostatnich miesiącach do spektakularnych przełomów w wykrywaniu zbrodni sprzed lat.

Mirela Mazurkiewicz

Samanta Pędziwiatr z Jasienia pod Kluczborkiem zaginęła w czerwcu 2011 roku. Dwa dni później jej zwłoki z poderżniętym gardłem znaleziono w lesie oddalonym o ponad 30 kilometrów.

- Tej nocy, gdy ona wyszła, położyłam się w jej pokoju i czuwałam. Myślałam, że zastuka w okno, dając siostrze znać, żeby ją wpuściła. Nad ranem zerwałam się, bo usłyszałam ciche pukanie w szybę, ale nikogo nie było. Dziś myślę, że może to był znak, a ona właśnie wtedy konała zamęczona przez tych zwyrodnialców – mówiła kilka miesięcy temu reporterce nto Barbara Wieczorek, mama zamordowanej.





FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Samanta wybiegła z domu w sobotę, 11 czerwca 2011 r., około godziny 23...

Ekshumacja po latach

O tym, że szczątki Samanty zostały zabrane z cmentarza w Jasieniu, poinformowała siostra dziewczyny, pani Ramona, która w chwili zbrodni miała 14 lat. Ciało gimnazjalistki złożono na Cmentarzu Parafialnym w Łomnicy (pow. oleski), gdzie spoczywa ojciec Samanty. Mężczyzna niespełna rok przed jej śmiercią zginął w wypadku.

- Zbliża się czas Wszystkich Świętych, czyli czas, kiedy szczególnie pamiętamy o tych, których nie ma już z nami. To czas zadumy, wspomnień, tęsknoty, ale też nadziei. W tych dniach jeszcze bardziej czujemy, jak bardzo brakuje nam naszych bliskich i jak wiele wspomnień wciąż w nas pozostaje. Dla mnie ten czas ma w tym roku szczególne znaczenie. Moja siostra Samanta spoczywa teraz obok naszego Taty, blisko swojej rodziny. I choć tak bardzo chciałabym, żeby wszystko wyglądało inaczej, cieszę się, że jest właśnie tutaj – napisała pani Ramona w mediach społecznościowych. - Wiem, że są osoby, które mimo upływu tylu lat nadal pamiętają o Samancie, odwiedzają jej grób i zapalają dla niej światełko. Dlatego chciałabym, żebyście wiedzieli, gdzie teraz możecie ją odwiedzać.

Siostra zamordowanej podziękowała też wszystkim tym, którzy pamiętają o Samancie.

- Za każdą zapaloną świeczkę, każdą modlitwę, dobrą myśl. To naprawdę wiele dla mnie znaczy. Bo choć człowieka może już z nami nie być, to dopóki o nim pamiętamy, w pewien sposób wciąż jest obecny - napisała.

Kto ci to zrobił, Samanto?

Reporterka nto spotkała się z bliskimi Samanty na przełomie maja i czerwca 2026 roku, tuż przed przypadającą 15. rocznicą brutalnej zbrodni. Pani Ramona już wówczas wspominała o tym, że miejsce pochówku jej siostry powinno być inne.

- Na cmentarzu w Łomnicy spoczywają nasi najbliżsi. W Jasieniu Samanta była sama, z dala od rodziny. Spotkało ją tam tak wiele krzywdy, dlatego tym bardziej potrzebowałam, żeby była już tutaj, blisko nas. Teraz czuję, że jest bezpieczna, a ja mam w sobie spokój, którego wcześniej mi brakowało – mówi dziś w rozmowie z nto pani Ramona. - Dla mnie to nie było tylko przeniesienie grobu, ale również domknięcie pewnego etapu, który przez te wszystkie lata nosiłam w sercu. Nie zmieni to tego, co ją spotkało, ani nie cofnie czasu, ale daje mi poczucie, że zrobiłam dla niej to, co powinnam. To ogromna ulga.

Łomnica znajduje się 26 kilometrów od miejsca dotychczasowego spoczynku Samanty. Mama i siostra zamordowanej gimnazjalistki nie mieszkają w Jasieniu.

W tej historii jest wiele niewiadomych. Samanta wybiegła z domu w sobotę, 11 czerwca 2011 r., około godziny 23. Dziewczyna była wzburzona tym, że mama odkryła telefon komórkowy, którego używała w tajemnicy. Wcześniej miała jej mówić, że nie potrzebuje aparatu. W telefonie matka odkryła numer do starszego o trzy lata chłopaka, z którym Samanta była w relacji uczuciowej. Para wymieniała się tej nocy wiadomościami. 16-latka wybiegła z domu nie mówiąc, dokąd idzie. Poprosiła jedynie młodszą siostrę, żeby dała jej pięć minut, zanim powie o wszystkim mamie

Z akt sprawy wynika, że tej nocy 16-latka próbowała porozmawiać ze starszą o dwa lata przyjaciółką, mieszkającą przy tej samej ulicy. Mama dziewczyny powiedziała Samancie, że jej córka jest wykąpana i leży już w łóżku. Z zeznań kobiety wynika, że zaprosiła stojącą przy furtce dziewczynę do domu, ale ona nie chciała wejść. Bardzo się spieszyła. Nie ma dowodów na to, że Samanta planowała dłuższą ucieczkę. Nie zabrała ze sobą nic poza tym, co założyła na siebie. Matka podejrzewa, że była z kimś umówiona, a odkrycie telefonu pokrzyżowało jej plany. To tylko jedna z hipotez.

Na tropie zbrodni

Samanta, jak ustalił biegły, najprawdopodobniej zginęła w nocy z 11 na 12 czerwca 2011 roku, czyli niedługo po tym, jak wyszła z domu. Zwłoki znajdowały się w lesie za Ładzą w kierunku Popielowa. To ponad 30 kilometrów od Jasienia. W poniedziałek, 13 czerwca, rano natrafił na nie pracownik leśny. Samanta leżała twarzą do ziemi. Na głowę miała nasunięty kaptur, co zdaniem policyjnych profilerów może wskazywać na to, że dla sprawcy nie była przypadkową ofiarą, ale że miał z nią związek emocjonalny i dlatego nie chciał patrzeć na twarz martwej dziewczyny.

16-letnia gimnazjalistka miała zadaną za życia ranę kłutą policzka, ucha oraz drobną ranę ciętą prawej dłoni, co wskazuje na to, że próbowała odeprzeć atak. Ujawnione przez biegłego medycyny sądowej obrażenia wskazują, że została podduszona, a dopiero później sprawca poderżnął dziewczynie gardło. Rana była bardzo głęboka. Narzędzia zbrodni nie odnaleziono, ale obrażenia pozwalają wnioskować, że mógł to być nóż karbowany.

Biegłym udało się wyodrębnić materiał genetyczny pochodzący od więcej niż jednej osoby. Wiadomo też, że Samanta, nim zginęła, odbyła stosunek seksualny z jednym mężczyzną, a nasienie drugiego znajdowało się na jej ubraniu. Nie miała typowych obrażeń wskazujących na gwałt, ale śledczy biorą też pod uwagę, że została sterroryzowana i zmuszona do współżycia.

26 czerwca 2012 roku, z powodu niewykrycia sprawcy, śledztwo umorzono. Obecnie nad sprawą pracuje opolskie Archiwum X, czyli Wydział Kryminalny Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, który rozpracowuje niewyjaśnione zbrodnie sprzed lat. Dynamiczny rozwój kryminalistyki daje nadzieję na to, że śledczy są bliżej rozwiązania zagadki, niż się wydaje.

- Obecnie weryfikujemy możliwość sięgnięcia po metody z zakresu genealogii sądowej - ujawnia prokurator Stanisław Bar z Prokuratury Okręgowej w Opolu. - Taka metoda daje możliwość zweryfikowania, czy profile genetyczne, ustalone na podstawie zabezpieczonych śladów na ciele i odzieży zamordowanej, są podobne do profili w bazach danych komercyjnych podmiotów, które tworzą drzewa genealogiczne dla klientów. Być może ustalenie przodka osoby, której materiał zabezpieczono, pozwoli wytypować sprawców.

Jest to obiecujący wątek, ponieważ genealogia sądowa doprowadziła w ostatnim czasie do zatrzymania w sprawie zabójstwa 13-letniej Izabeli Strzałkowskiej. Do zbrodni doszło w sierpniu 2011 roku w Gdyni-Dąbrowie. Przełom nastąpił dzięki współpracy z laboratoriami w USA. Profil genetyczny sprawcy porównano z globalnymi, ogólnodostępnymi bazami genealogicznymi, do których miliony ludzi dobrowolnie przesyłają swoje DNA, by szukać przodków. Zatrzymany Michał S. przyznał się do winy, a dwie niezależne, ekspresowe ekspertyzy laboratoryjne potwierdziły zgodność jego DNA ze śladami z 2011 roku.

Sprawa zabójstwa Samanty Pędziwiatr przedawni się dopiero 13 czerwca 2061 roku. To oznacza, że do tego czasu będą przechowywane dowody, które mogą powiązać sprawcę z tą zbrodnią.

eprasa.pl a6d6d40e2c

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Lech po zwycięstwie z Wisłą Kraków 3:1 umocnił się na pozycji lidera ekstraklasy *str. 15*

WYWIAD TYGODNIA



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Janusz Kołodziej: Czuję się spełniony, ale teraz muszę wyprostować psychikę *str. 18*

KOSZYKÓWKA

Enea Basket z czwartą wygraną w sezonie. Polonia Leszno wciąż bez porażki. Derby I ligi koszykarek dla Brother MUKS Poznań *str. 20*

27-letnia judoczka, Angelika Szymańska w tym roku zdobyła brązowy medal ME, dwa razy wygrała Grand Slam i raz zajęła w nim trzecie miejsce



FOT. KEN ASAKURA/AFLO IMAGES/EAST NEWS

Angelika Szymańska z Akademii Judo Poznań zwyciężyła w prestiżowych zawodach Grand Slam w Abu Zabi. To już jej druga taka wygrana w sezonie *str. 16*

eprasa.pl a6d6d40e2c

PKO EKSTRAKLASA

Klasyk w Zabrzu rozczarował. Lech powoli odjeżdża rywalom

Kolejorz w ekstraklasie czuje się jak ryba w wodzie i nie zwalnia tempa. A 33-letni Bartosz Nowak z GieKSy nie przestaje pozytywnie zaskakiwać

Jakub Jabłoński



FOT.KARINA TROJOK/POLSKA PRESS

Emocjonujących spięć w podupadającym klasyku nie było za wiele...

W piątek 13. kolejka PKO Ekstraklasy została zainaugurowana dość niemrawo. Motor Lublin pokonał 2:1 i pogrążył zmagającą się z wieloma problemami Cracovię. Tego samego dnia z krakowskim klubem pożegnał się prezes Murat Colak, a kilka dni wcześniej zwolniono dyrektora pionu sportowego Filipa Trubalskiego. W obliczu kolejnych zmian w klubie, a także fatalnej formy na boisku, posada trenera Bartosza Grzelaka zawisła na włosku. O drugiej z rzędu porażce przesądziły gole Plavoticia i Lopesa, którzy odpowiedzieli na trafienie Ajdina Hasicia.

Miał być hit, wyszedł kit

Drugie sobotnie spotkanie zapowiadało się apetycznie, a skończyło się olbrzymim rozczarowaniem. Klasyk Górnika Zabrze z Legią Warszawa jawił się bowiem jako najciekawsze danie zaserwowane kibicom w tej serii gier. Piłkarze zdecydowanie jednak nie dowieźli. Przez całe 90 minut nie oddali ani jednego celnego (!) strzału.

Fajerwerków na murawie próżno było szukać, ale o wyjątkową oprawę spotkania zadbali przed pierwszym gwizdkiem kibice. To właśnie oni rozświetlili niebo nad stadionem efektownym pokazem pirotechnicznym i fajerwerkami.

Poznań znów pełen doznań

W Poznaniu Lech i Wisła Kraków miały coś do udowodnienia. Kolejorz w środę pożegnał się już na etapie 1/16 finału STS Pucharu Polski, przegrywając sensacyjnie na wyjeździe z trzecioligową (czwarty poziom) Siarką Tarnobrzeg 0:1. Natomiast Biała Gwiazda wciąż szuka przełamania na wyjazdach. Beniaminek spisuje się znakomicie u siebie, gdzie wygrał wszystkie sześć meczów, lecz na obcych stadionach nie odniósł żadnego zwycięstwa.

Po sobotnim spotkaniu powody do radości miał Lech. Wszystkie bramki padły między 54. i 64. minutą. Gospodarze prowadzili po trafieniu Antoniego Kozubala, chwilę potem wyrównał głową Jakub Krzyżanowski, ale Patrik Walemark i Yannick Agnero zapewnili obrońcom tytułu trzy punkty. W 81. minucie Angel Rodado nie wykorzystał rzutu karnego. To druga zmarnowanego przez niego jedenastka, poprzedniej nie wykorzystał dwa tygodnie wcześniej z Widzewem.

Wisła Płock, choć przegrywała do przerwy z Piastem Gliwice 0:2, zremisowała u siebie 2:2. Czwartą porażkę z rzędu poniosła natomiast Wieczysta z Jagiellonią Białystok 1:3.

Widzew nadal w kryzysie, druga młodość Nowaka

W ostatnim sobotnim spotkaniu też nie było niespodzianki, GKS Katowice pokonał Widzew 3:2. Wprawdzie gospodarze przystępowali do tego starcia po trzech porażkach z rzędu po 0:1 (w tym dwóch ligowych), ale kiedy się przełamywać, jeśli nie w starciu z pogrążonym w kryzysie sportowym rywalem?

Wszystkie bramki dla Katowiczan, którzy do 70. minuty prowadzili już 3:0, zdobył 33-letni Bartosz Nowak. To jego pierwszy hat-trick w ekstraklasie, choć miał już takie dokonania w Pucharze Polski oraz dwukrotnie w 1. lidze - jeszcze w barwach Stali Mielec.

13. KOLEJKA EKSTRAKLASY

GÓRNIK ZABRZE - LEGIA WARSZAWA 0:0

CRACOVIA KRAKÓW - MOTOR LUBLIN 1:2
Bramki: Hasić 13 - Plavotić 23, Lopes 40

WISŁA PŁOCK - PIAST GLIWICE 2:2
Bramki: Kobacki 46, Sekulski 68 - Katsantonis 24, Leśniak 37

WIECZYSTA KRAKÓW - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:3
Bramki: Dujmović 72 - Imaz 8-karny, Prelec 80, Vital 84

LECH POZNAŃ - WISŁA KRAKÓW 3:1
Bramki: Kozubal 54, Walemark 57, Agnero 64 - Krzyżanowski 56

GKS KATOWICE - WIDZEW ŁÓDŹ 3:2
Bramki: Nowak 33, 59, 65 - Kapuadi 70, Świderski 74

TABELA PKO BP EKSTRAKLASA

1. Lech Poznań	12	31	32-11
2. Górnik Zabrze	13	28	21-11
3. Legia Warszawa	13	24	23-11
4. Pogoń Szczecin	11	24	19-9
5. GKS Katowice	13	21	25-19
6. Piast Gliwice	13	21	24-20
7. Wisła Kraków	13	21	20-18
8. KGHM Zagłębie Lubin	12	19	15-15
9. Jagiellonia Białystok	12	18	17-18
10. Korona Kielce	12	18	14-18
11. Motor Lublin	13	16	19-22
12. Wisła Płock	12	15	12-18
13. Cracovia	13	12	15-21
14. Widzew Łódź	13	11	17-19
15. Śląsk Wrocław	12	9	16-22
16. Wieczysta Kraków	13	8	17-26
17. Radomiak	12	8	12-28
18. Raków Częstochowa	12	6	16-28

14. kolejka PKO BP Ekstraklasa:

6 listopada 2026:
Motor Lublin - Wisła Płock (godz. 18.00)
Wisła Kraków - Cracovia (godz. 20.30)

7 listopada 2026:
Korona Kielce - Radomiak (godz. 12.15)
Śląsk Wrocław - Piast Gliwice (godz. 14.45)
Górnik Zabrze - Wieczysta Kraków (godz. 17.30)
Widzew Łódź - Pogoń Szczecin (godz. 20.15)

8 listopada 2026:
Jagiellonia Białystok - GKS Katowice (godz. 14.45)
Legia Warszawa - Raków Częstochowa (godz. 17.30)
Lech Poznań - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 20.15)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli
Jordi Sánchez (Wisła Kraków - 6, Pogoń Szczecin - 3)
8 goli
Ilia Szkurin (GKS Katowice)
7 goli
Bartosz Nowak (GKS Katowice)
6 goli
Ajdin Hasić (Cracovia), Patrik Walemark i Pablo Rodriguez (obaj Lech Poznań), Karol Czubak (Motor Lublin), Patryk Makuch (Raków Częstochowa), Mariusz Stępiński (Korona Kielce)

BOHATER WEEKENDU

Bartosz Nowak
(GKS Katowice)
Jeżeli po takim meczu nie dostanie powołania do reprezentacji Polski, to my naprawdę nie wiemy, co jeszcze lider GKS Katowice musi zrobić, aby zapracować sobie na uznanie w oczach selekcjonera Jana Urbana. Teraz skompletował swojego pierwszego hat-tricka i przyczynił się do pokonania dołującego Widzewa.



FOT. PAP/ART SERVICE

PIŁKA NOŻNA

Lech zmazał plamę po pucharowej wpadce i wyjątkowo nudny klasyk w Zabrzu

Jacek Kmiecik

Z hitów 13. kolejki ekstraklasy nie zawiódł mecz Lecha Poznań z Wisłą Kraków.

Lech pokonał Wisłę 3:1, a trener „Kolejorza" Niels Frederiksen przyznał, że było to najtrudniejsze zwycięstwo jego zespołu w tym sezonie. Lech przystąpili do meczu trzy dni po blamażu w Pucharze Polski z Siarką Tarnobrzeg (1:2). Tłumaczył, że motywacja z jego strony nie była potrzebna.

- Myślę, że czasami rola trenera w takich sytuacjach jest przeceniana. Mamy grupę bardzo ambitnych piłkarzy, którzy nienawidzą przegrywać i czuli ogromną złość po tamtej porażce.

Opiekun „Białej Gwiazdy" Mariusz Jop przyznał, że jego drużyna nie musi się wstydzić swojego występu. Jego zdaniem rozmiary porażki były zbyt wysokie.

Bez celnego strzału z obu stron zakończył się inny hit 13. kolejki ekstraklasy Górnika Zabrze z Legią Warszawa.

- To był typowy mecz na 0:0. Chcieliśmy odbić sobie tę niezasłużoną porażkę z Lechem Poznań. Przyjechaliśmy do Zabrza z nastawieniem wywalczenia trzech punktów. Mecz był trudny, bez sytuacji, z przewagą Górnika - ocenił trener gości Marek Papszun.

Szkoleniowiec Górnika Michal Gasparik zaznaczył, że jego drużynie zależało na zwycięstwie.

- Mecz był bardzo taktyczny, trochę nudny dla kibiców, nikt nie chciał się „otworzyć". Mieliśmy strzał w poprzeczkę i dobrą okazję Erika Prekopa. Nie jesteśmy skuteczni, ale też nie przegrywamy - stwierdził.

Cracovia przegrała na własnym stadionie z Motorem Lublin 1:2, a trener gospodarzy Bartosz Grzelak przyznał, że rozumie frustrację kibiców, po drugiej kolejnej porażce.

- Teraz nie chodzi o to, aby krzyczeć najgłośniej, ale trzeba zachować spokój, należy sprawdzić, co możemy zrobić lepiej. Przed nami ważny tydzień - podkreślił, nawiązując do tego, że w następnej kolejce jego drużynę czekają derby Krakowa z Wisłą.

Trener Motoru Mariusz Misiura podziękował swoim piłkarzom oraz współpracownikom za wyniki uzyskane w październiku. - Rozegraliśmy cztery mecze, w których zdobyliśmy 10 punktów. Czuję dumę z tego, jak punktujemy i jak gramy - podkreślił. Zwrócił też uwagę, że było to czwarte kolejne spotkanie, w którym Motor przechylił szalę na swoją, mimo że rywal obejmował prowadzenie.

eprasa.pl a6d6d40e2c

LECH POZNAŃ



FOT.ADAM JASTRZĘBOWSKI

Patrik Walemark znów pokazał klasę. Ma świetną technikę i umiejętność wygrywania pojedynków z rywalami

Gole palce lizać! Lech Poznań znów pokazał ofensywną moc

Maciej Lehmann

W 13. kolejce ekstraklasy Lech Poznań wygrał 3:1 (0:0) z Wisłą Kraków. Kolejorz znów pokazał swoją jakość i był wyraźnie lepszy od beniaminka. „Biała Gwiazda" nie grała źle, ale gdy mistrz podkręcił tempo była momentami bezradna.

Lech Poznań	3 (0)
Wisła Kraków	1 (0)

Bramki: 1:0 Kozubal 54, 1:1 Krzyżanowski 56, 2:1 Walemark 57, 3:1 Agnero 64.

Lech: Lis - Pereira (90+2 Gumny), Skrzypczak, Yegbe, Gurgul - Murawski, Kozubal - Walemark (90+2 Śledziński), Rodriguez (81 Palma), Bengtsson (67 Hakans) - Agnero (81 Szymczak).

Wisła: Łubik - Giger, Uryga, Grujcić, Krzyżanowski - Duda (88 Pławiński), Igbekeme (73 Meseguer) - Duarte (65 Mikulec), Ertlthaler, Lelieveld (65 Bozić) - Rodado.

Sędziowali: Paweł Raczkowski. **Widzów:** 36 229.

Goście rozpoczęli dosyć odważnie, ale to Lech w pierwszym kwadransie powinien otworzyć wynik. Mistrzowie Polski mieli trzy dobre sytuacje, ale niestety nieskuteczny był Patrik Walemark. Szwed najlepszą sytuację miał w 13 minucie. Michał Gurgul podał z lewej strony do Pablo Rodrigueza, ten „dzióbnięciem" piłki uruchomił swojego kolegę, ale Walemark w sytuacji sam na sam z Łubikiem uderzył nad bramką. Chwilę później Walemark otrzymał dokładną centrę od Pereiry, ale uderzył głową w środek bramki, dokładnie tam, gdzie stał Łubik.

Reprezentant Szwecji był najjaśniejszą postacią Kolejorza także w drugim kwadransie. Wiślacy dokonywali cudów ofiarności, by blokować jego strzały, ale piłka jak zaczarowana nie chciała wpaść do siatki. W 33 min. Łubika po strzale Walemarka wyręczył słupek, a potem po jego rajdzie piłki do bramki nie zdołał skierować Bengtsson. Obrona „Białej Gwiazdy" trzeszczała w szwach, ale do przerwy zdołała zachować czyste konto.

Po zmianie stron Kolejorz jednak zagrał tak, że Wisła była już bezradna. Wynik otworzył w 54 minucie Antoni Kozubal, który otrzymał świetne podanie od Leo Bengtssona i w stylu środkowego napastnika wykorzystał sytuację. Co prawda goście chwilę później doprowadzili do wyrównania po strzale głową Jakuba Krzyżanowskiego, ale odpowiedź mistrzów Polski była niesamowita.

60 sekund później po szybkiej wymianie podań na prawej stronie, Pablo Rodriguez podał do Patrika Walemarka, który mocnym uderzeniem przy bliższym słupku znów wyprowadził Lecha na prowadzenie.

W 64 min. było już 3:1. Radosław Murawski podał górą w pole karne do wbiegającego Yannicka Agnero, a Iworyjczyk z ostrego kąta uderzył pod nogą bramkarza Wisły.

To nie był jeszcze koniec emocji, bo sędzia Raczkowski, bo długiej analizie VAR przyznał Wiśle rzut karny. Rodado jednak nawet nie trafił w bramkę. Uff...

To był moment, który tak naprawdę skończył emocje w tym spotkaniu. Wisła bowiem już wiedziała, że nie odrobi dwóch bramek w tak krótkim czasie. Z kolei Lech nie forsował już tempa, żeby za wszelką cenę szukać czwartego gola.

- To prawdopodobnie zwycięstwo, które przyszło nam najtrudniej, biorąc pod uwagę to, że rywal posiada bardzo dobrą strukturę zarówno z piłką przy nodze, jak i bez niej - mówił po meczu trener Lecha Poznań nawiązując do 10 wygranych w tym sezonie Ekstraklasy.

Duńczyk odniósł się do „odbicia się" po kompromitującej porażce z Siarką Tarnobrzeg w Pucharze Polski.

- Nie ukrywajmy wszystkie drużyny od czasu do czasu doświadczą trudnego spotkania, które przegrają, po którym będą czuły złość i rozczarowanie. Ważną kwestią jest właśnie to, żeby znaleźć w sobie tę wewnętrzną złość i pokazać później na boisku jeszcze większą motywację, żeby sięgnąć po wygraną - powiedział Niels Frederiksen.

–Jako zespół nie mamy czego się wstydzić, mieliśmy swoje momenty. Trochę brakowało nam jakości i szczęścia. Lech wygrał zasłużenie - powiedział trener Wisły.

OCENY PIŁKARZY KOLEJORZA ZA MECZ Z WISŁĄ

Walemark znów czarował, Kozubal otworzył wynik, a Agnero postawił kropkę nad i

Mateusz Lis 6
Uratował Lecha Poznań, gdy odbił bardzo groźny strzał w 70 minucie. Karnego Wisła zmarnowała, więc nawet nie musiał dotykać piłki. To co miał obronić to obronił.

Joel Pereira (do 90 min) 6
Świetnie podał do Walemarka w 18 minucie, miał udział przy golu Kozubala. Ale nie popisał się w 55 min. kiedy stracił z radarów Krzyżanowskiego i było 1:1. Ale poza tym, zagrał niezły mecz.

Terry Yegbe 5
Jego błąd i strata piłki tuż po zdobyciu gola drogo kosztował Lecha, bo goście doprowadzili do wyrównania. Na szczęście defensywa Kolejorza grała w tym meczu przyzwoicie, a wynik zrobiła ofensywa.

Mateusz Skrzypczak 5
Gol dla Wisły też idzie na jego konto, bo nie dostrzegł co dzieje się tuż za jego plecami. Gra poprawnie, widać u niego dużą pewność , nieźle rozgrywa piłkę ale niestety zdarzają mu się takie błędy, które prowadzą do straty bramek.

Michał Gurgul 6
W pierwszej części rozpoczął kilka groźnych akcji Lecha Poznań. Mógł się podobać, bo już w zarodku likwidował wszelkie zagrożenie. Solidny mecz młodego lewego obrońcy Kolejorza.

Pablo Rodriguez (do 81 min) 6
Fantastycznie podał do Walemarka w 13 min., ale Szwed okradł go z asysty. Niestety takich dobrych akcji miał niewiele w pierwszej części. Notował też niestety denerwujące straty, gdy powinien utrzymać się przy piłce. Tak jak cały zespół dużo lepiej grał po przerwie i zakończył mecz z asystą przy golu Walemarka.

Radosław Murawski 6
Zanotował piękną asystę, gdy w tempo podał do Agnero. To było klasowe podanie, podobnie jak wiele przerzutów na prawe skrzydło. Ale w jego grze były też mankamenty. W pierwszej połowie często spóźniony, musiał ratować się faulami. Sędzia Raczkowski pobłażliwie patrzył na jego nieczyste zagrania i dlatego uniknął żółtej kartki.

Antoni Kozubal 6
Do przerwy nie błyszczał, ale po zmianie stron pokazał na co go stać. Główkował nad bramką w 47 min., a potem po zagraniu Rodrigueza trafił w środek bramki. W 54 min. zrobił już wszystko tak jak należy. Doskonale wyszedł do podania Bengtssona i pięknie zakończył efektowną akcję Lecha Poznań. Niestety też sprokurował rzut karny, dlatego trochę obniżyliśmy mu ocenę.

Patrik Walemark (do 90 min) 8
Był znakomity, choć do przerwy nie miał szczęścia. Już po niespełna kwadransie miał dwie świetne sytuacje. Najpierw strzelił w bramkarza, a potem nad bramką. W 18 min. po dośrodkowaniu Pereiry uderzył głową w środek bramki, dokładnie tam, gdzie stał Marcel Łubik. Po przerwie do „trybu „koncert dodał jeszcze pięknego gola. Łatwo uwolnił się od obrońców i strzelił w „krótki" róg. Bramkarz Wisły kompletnie się tego nie spodziewał. Pokazał, że w tej chwili jest królem ekstraklasy. - Ma niesamowitą „czutkę jeśli chodzi o to, gdzie się pojawić, w jakim miejscu się ustawić, żeby dostać podanie. Łatwo się na niego nie gra" - powiedział próbujący go zatrzymać obrońca Wisły Jakub Krzyżanowski.

Leo Bengtsson (do 67 min) 5
Niewiele pokazał w pierwszej połowie. W 30 min źle trafił w piłkę w dobrej sytuacji, a potem nie udało mu się sfinalizować podania Walemarka. Po przerwie wreszcie pokazał swój potencjał, gdy zapisał efektowną asystę przy golu na 1:0 Kozubala. Stać go jednak na więcej.

Yannick Agnero (do 81 min) 6
Doszedł do strzału w 12 min. ale trafił w bramkarza. W 27 min. dostał prostopadłe podanie w pole karne, chciał zagrać na środek „szesnastki" do Pablo Rodrigueza, ale nie dość, że uczynił to za lekko, to jeszcze się wywrócił. Ale w kluczowym momencie był bardzo dobry. Miał udział przy drugim golu, gdy świetnie zastawił piłkę i dograł do Rodrigueza, a potem świetnie wykończył podanie Murawskiego. To był jego trzeci z rzędu ligowy mecz z golem.

Rezerwowi

Daniel Hakans (od 67 min) 4
Starał się szarpnąć na lewej stronie, ale tym razem bez konkretów.

Luis Palma (od 81 min), Wojciech Szymczak (od 81 min), Eryk Śledziński (od 90 min) i Robert Gumny (od 90 min)
Bez oceny, grali za krótko .

Oceniał: Maciej Lehmann, skala ocen 1-10

eprasa.pl a6d6d40e2c

NAWIGATOR

Pierwszy remis Warty, rekordowa wygrana Lecha II

Warta Poznań grała dotąd w I lidze bezkompromisowo. Miała na koncie 6 zwycięstw i 6 porażek. W 13. kolejce Zieloni zremisowali po raz pierwszy w tym sezonie. Ich rywalem w Bielsku-Białej było Podbeskidzie

Maciej Lehmann

Podbeskidzie	1 (0)
Warta Poznań	1 (1)

Spotkanie od pierwszych minut toczyło się w dobrym tempie. Obie drużyny szukały sytuacji strzeleckich. W pierwszym kwadransie groźnie uderzał z woleja Lucjan Klisiewicz, a niecelne strzały zza pola karnego oddawali Wojciech Słomka i Oskar Sewerzyński. Bramkarz Podbeskidzia musiał interweniować po uderzeniu głową Mateusza Stanka oraz po strzale z rzutu wolnego Aleksandra Wołczka.

Potem przewagę mieli goście, a efektem był gol Jakuba Apolinarskiego w 28. minucie. Wahadłowy Warty przedarł się prawym skrzydłem, zwodem minął Kacpra Gacha i posłał piłkę przy bliższym słupku, obok interweniującego Brańczyka.

Druga połowa zaczęła się fatalnie dla Warty. Arkadiusz Najemski, obejrzał drugą żółtą kartkę za faul na Klisiewiczu. Niespełna siedem minut później Podbeskidzie doprowadziło do wyrównania. Akcję rozpoczął wrzutką z autu Klisiewicz. Gach zgrał piłkę głową, a w polu karnym idealnie odnalazł się Yauheni Shykauka, zdobywając bramkę w 56 min. Był to pierwszy kontakt z piłką Białorusina po wejściu na boisko.



FOT. CZESŁAW KOŚCIELSKI

Polonia Środa stworzyła sobie wiele okazji pod bramką Wikędu

- Postawiliśmy wszystko na jedną kartę i mieliśmy znakomite okazje, by zdobyć drugiego gola. Czujemy wielki niedosyt, że nie „zamknęliśmy" tego meczu - oświadczył trener „Górali" Marcin Włodarski.

Bramki: 0:1 Apolinarski (28), 1:1 Szykawka (56)
Podbeskidzie: Brańczyk - Gach, Biernatl, Sochań - Pietraszkiewicz, Sewerzyński (56. Urynowicz), Iwańczyk (56. Szykawka), Hirosawa (62. Martosz) - Słomka (46. Takac), Rakoczy - Klisiewicz. **Warta:** Przybylak - Lelito, Najemski (50), Awdieiew - Apolinarski, Łysiak (53. Kalata), Niedzielski (73. Rejczyk), Kendzia - Wołczek (72. Stefaniak), Młynarczyk (53. Szymanek) - Stanek (45. Kusztal)

Inne mecze 13 kolejki: Miedź Legnica - Bruk Bet 1:1 (Mateusz Bochnak 90 - Kamil Zapolnik 3) **Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Stal Mielec 0:1 (0:1),** (Gerbowski 6); **Lechia Gdańsk - Unia Skierniewice 3:2 (1:2),** Blanuta 24, 69, Szach 84 - Bida 4, 40; dziś: Polonia Bytom - Odra Opole (18), Stal Rzeszów - Puszcza Niepołomice (20:30), ŁKS Łódź - Polonia Warszawa (20:30), jutro: Chrobry Głogów - Arka Gdynia (18), Pogoń Siedlce - Ruch Chorzów (18).

1.	Lechia Gdańsk	13	22	25-21
2.	Pogoń Grodzisk Maz.	13	21	19-12
3.	Polonia Warszawa	12	21	19-14
4.	Ruch Chorzów	12	21	16-11
5.	ŁKS Łódź	12	21	15-11
6.	Bruk-Bet Termalica	13	21	20-18
7.	Miedź Legnica	13	19	19-12
8.	Warta Poznań	13	19	20-17
9.	Polonia Bytom	12	18	20-20
10.	Stal Rzeszów	12	17	16-22
11.	Stal Mielec	13	16	17-27
12.	Podbeskidzie B.-Biała	13	15	16-17
13.	Pogoń Siedlce	12	15	14-15
14.	Arka Gdynia	12	14	16-16
15.	Chrobry Głogów	12	13	13-15
16.	Puszcza Niepołomice	12	12	13-17
17.	Odra Opole	12	12	8-13
18.	Unia Skierniewice	13	11	15-23

Kanonada we Wronkach, Polonia Środa rozbiła wicelidera

Rezerwy Lecha Poznań rozgromiły Flotę Świnoujście 8:1, prezentując znakomitą skuteczność. Dwa gole zdobył powracający do dużej formy Kamil Jakóbczyk i nic dziwnego, że pojawiają się głosy, że powinien dostać szansę w pierwszej drużynie.

W Środzie Polonia wysoko pokonała mający zadyszkę Wikęd Luzino 5:2, powiększając tym samym przewagę nad wiceliderem do 9 punktów.

Victoria Września zatrzymała w Toruniu rozpędzoną Elanę. Spotkanie bardzo rozczarowało fanów gospodarzy. Elana co prawda przedłużyła do siedmiu serię meczów bez porażki, ale po starciu z ekipą z Wielkopolski w Mieście Pierników panował duży niedosyt.

BETCLIC III LIGA GR.2

Wyniki 15. kolejki: Elana Toruń -Victoria Września 0:0, Gedania Gdańsk - KKS Kalisz 0:0; Noteć Czarnków -Chemik Bydgoszcz 1:4 (Asare Bismarck 88 - Oliwier Grzelak(25, 43, Antoni Prałat 49, Michał Ozga 71), **Grom Nowy Staw - Lipno Stęszew 1:2**(Igor Jankowski 89 - Kamil Rutowski 35, Antoni Kuźnik 77) **Unia Swarzędz - Błękitni Stargard 0:0; Kluczevia Stargard - Kotwica Kórnik 1:0** (Rian 48); **Lech II Poznań - Flota Świnoujście 8:1** (Mateusz Cegiełka 22, Kamil Jakóbczyk 32, 61, Sierafim Bochno 33, Igor Stankiewicz 53, Maksymilian Dziuba 76, 90, Filip Tonder 80 - Olaf Nowak 62); **Polonia Środa - Wikęd Luzino 5:2** (Filip Karmański 16, Mateusz Maćkowiak 22, Patryk Mikita 41, 46, Szymon Sarbinowski 85 - Przemysław Kostuch 32, Dawid Konkol 52).

1.	Polonia Środa Wlkp	15	37	43-20
2.	Wikęd Luzino	15	28	40-25
3.	Wda Świecie	15	28	23-19
4.	Kluczevia Stargard	14	26	25-22
5.	Lech II Poznań	14	24	36-27
6.	Błękitni Stargard	15	23	35-26
7.	Bałtyk Koszalin	15	20	22-20
8.	Elana Toruń	15	20	23-25
9.	Noteć Czarnków	15	20	21-23
10.	Unia Swarzędz	15	19	24-21
11.	Gedania Gdańsk	15	19	30-29
12.	KKS Kalisz	15	19	18-20
13.	Grom Nowy Staw	15	16	32-34
14.	Chemik Bydgoszcz	15	15	24-30
15.	Flota Świnoujście	15	15	18-32
16.	Lipno Stęszew	15	14	19-29
17.	Victoria Września	15	13	12-24
18.	Kotwica Kórnik	15	11	20-39

JUDO

„Engis" wygrywa Grand Slam w Abu Zabi i zamyka usta wszystkim krytykom

Opr. Radosław Patroniak

Judoczka Angelika Szymańska (Akademia Judo Poznań) w kategorii 63 kg wygrała w piątek zawody Grand Slam w Abu Zabi. W finale pokonała przez waza-ari Węgierkę Annę Krizę.

Szymańska to aktualnie najwyżej sklasyfikowana zawodniczka spośród polskich judoków w światowym rankingu IJF (na 9. miejscu w swojej kategorii). Podopieczna Anety Szczepańskiej w drodze do finału stoczyła trzy zwycięskie pojedynki. Do Abu Zabi pojechała po nieudanych MŚ, gdzie przegrała pechowo pierwszą walkę. Jak widać jednak był to tylko wypadek przy pracy.

Wicemistrzyni świata z Abu Zabi z 2024 roku w pierwszej rundzie otrzymała tzw. wolny los. W drugiej pokonała przez ippon Tunezyjkę Maram Jmour (60.), w trzeciej wygrała przez ippon z tegoroczną mistrzynią Igrzysk Śródziemnomorskich, Włoszką Carlottą Avanzato (19.).

W nim Szymańska spotkała się z dobrze jej znaną, brązową medalistką olimpijską z Paryża Laurą Fazliu (14.) z Kosowa. Tę przeszkodę pokonała przez waza-ari. Finałowa rywalka Kriza (29.) w drugiej rundzie wyeliminowała przez ippon inną Polkę Natalię Kropską (20.). Szymańska nie potrzebowała dogrywki, aby sięgnąć w tym roku po drugie trofeum w Grand Slam.

Poprzednio triumfowała w Lozannie i była trzecia w Taszkencie.

„Za nami dzień pełen ogromnych sportowych emocji i spektakularnego pokazu judo na najwyższym światowym poziomie. Angelika Szymańska zaprezentowała w Abu Dhabi genialną formę, idąc przez turniej jak burza i ostatecznie sięgając po złoto. Droga na sam szczyt podium była pełna charakteru i taktycznego kunsztu.



FOT. ARCHIWUM AKADEMII JUDO

Angelika Szymańska ze swoją klubową trenerką, Anetą Szczepańską po jednej ze zwycięskich walk na macie w Abu Zabi

Za tym wspaniałym sukcesem stoi fantastyczna praca szkoleniowa. Wielkie i zasłużone ukłony należą się trenerce Anecie Szczepańskiej. Dzisiejszy Mazurek Dąbrowskiego i ten złoty medal to najpiękniejsza, sportowa odpowiedź na wszelkie pojawiające się w mediach głosy krytyki dotyczące wyboru indywidualnej, ścieżki szkoleniowej. Fakty na tatami bronią się same" – napisała na swoim profilu facebookowym Akademia Judo Poznań.

Dzień później z kolei Aleksandra Kowalewska została w Neapolu mistrzynią Europy do lat 23. Cztery walki, cztery zwycięstwa i złoty medal w kategorii – 70 kg. W latach 2022–2023 zajmowała piąte miejsca, w 2024 roku sięgnęła po brąz, a teraz stanęła na najwyższym stopniu podium. (PAP)

eprasa.pl a6d6d40e2c

PIŁKA NOŻNA

Skorupski przypomniał się selekcjonerowi Urbanowi. Lewandowski z przełamaniem, Szymański na fali

Jacek Kmiecik

Łukasz Skorupski przypomniał o sobie selekcjonerowi reprezentacji Polski Janowi Urbanowi . Polak obronił rzut karny w meczu Bolonia - Monza (2:1) i pomógł swojej drużynie sięgnąć po ważne zwycięstwo.

35-letni golkiper popisał się skuteczną interwencją w 81. minucie po strzale z „jedenastki" Patricka Cutrone. To był bardzo ważny moment meczu - gospodarze prowadzili wówczas właśnie 2:1, więc polski bramkarz ma duży udział w końcowym sukcesie.

Jak napisała agencja ANSA, Cutrone „dał się przechytrzyć Skorupskiemu" i nazwała tę obronę „kluczowym wydarzeniem". Włoskie media zgodnie przyznały Polakowi najwyższe noty. Oficjalnie wybrano go też MVP meczu.

„Skorupski bohaterem przy rzucie karnym" - napisało Calcionews24.com i przyznało mu notę 8.

Większość innych mediów oceniła go na 7,5, w tym słynna „La Gazzetta dello Sport". Tak samo ocenił „Skorupę" „Corriere della Sera". „Odkupienie Skorupskiego, Vitik w najlepszej formie, Pobega błyszczy" - zatytułował relację. „Skorupski pieczętuje wynik, koszmarne wejście Cutrona" - odnotował w tytule do tekstu oceniających zawodników portal Tuttomercatoweb.com, który też przyznał polskiemu bramkarzowi 7,5.

- Po środowym zwycięstwie na San Siro (z Milanem 4:2) ten mecz był trudniejszy, ponieważ stanowił ważny sprawdzian; chcieliśmy ponownie pokazać, na co nas stać, i wygrać przed własną publicznością. Nie czuję się bohaterem z powodu obronionego rzutu karnego - zasługa należy się całemu zespołowi - powiedział skromnie po meczu Skorupski.

Drużyna Skorupskiego wygrała trzeci kolejny mecz i czwarty z ostatnich pięciu. Awansowała na dziewiąte miejsce - 14 punktów. Natomiast Monza, której zawodnikiem jest leczący kontuzję Jan Ziółkowski, po trzeciej porażce z rzędu zajmuje 16. lokatę - 7 pkt.

Sebastian Szymański zdobył bramkę w przegranym 2:5 meczu Rennes w Nicei . Uzyskał gola głową w 16. minucie i było to jego czwarte trafienie w sezonie. W wyjściowym składzie Rennes wystąpił również inny reprezentant Polski Przemysław Frankowski, ale po przerwie nie wyszedł już na boisko.

Uwaga - Robert Lewandowski w końcu się przełamał! Po 8 meczach bez gola w MLS napastnik odblokował się i w wyjazdowym spotkaniu Chicago Fire z Colorado Rapids zapewnił „Strażakom" zwycięstwo 4:2.

RL9 rozpoczął mecz z na ławce rezerwowych i wszedł na boisko dopiero w 63. minucie przy stanie 2:2. 11 minut później po podaniu Duńczyka Philipa Zinckernagela, znalazł się za linią obrony Rapids, minął bramkarza i do siatki kopnął z ostrego kąta. W 88. minucie nasz doświadczony napastnik zaliczył także efektowną asystę.



FOT. ABACA/EASTNEWS

Polski bramkarz Łukasz Skorupski celebruje obronę rzutu karnego w wygranym meczu 10. kolejki Serie A Bolonii z Monzą

BUNDESLIGA. 8. kolejka: Elversberg - Mainz 4:1, Schalke - RB Lipsk 0:2, Werder Brema - Hoffenheim 2:0, Borussia MG- Paderborn 0:0, Augsburg - Freiburg 1:2, Bayer Leverkusen - Stuttgart 2:4, Bayern Monachium - Dortmund 2:2.

LALIGA. 11. kolejka: Villarreal - Espanyol 0:1, Levante - Atletico 0:2, Vallecano - Celta 3:0, Betis- Malaga 2:1, Barcelona - Alaves 6:1.

LIGUE 1. 9. kolejka: OGC Nice - Stade Rennes 5:2, Le Havre - PSG 1:5, LOSC Lille - RC Lens 1:0, Troyes - Le Mans 2:0.

PREMIER LEAGUE. 9. kolejka: Chelsea Londyn - Manchester United 2:0, Manchester City - Brighton & Hove Albion 0:1, Hull City - Ipswich Town 2:2, Coventry City - Sunderland 3:1, Brentford - Nottingham Forest 2:0, Bournemouth - Leeds United 2:0, Tottenham Hotspur - Crystal Palace 2:0, Aston Villa Birmingham - Fulham 1:1.

SERIE A. 10. kolejka: Bologna - Monza 2:1, Udinese - AS Roma 2:5, AC Milan - Inter Mediolan 3:1.

PUCHAR POLSKI

Michał Gębura: W naszej piłce niczego nie można wykluczać. Tyle tylko, że bardzo przykre niespodzianki w Kolejorzu zdarzają się zdecydowanie za często

Rozmawiał Jaromir Kruk

Z Lechem zdobywał mistrzostwo, z Kolejorza trafił do reprezentacji. A Drogę do poznańskiego klubu Michałowi Gęburze otworzyły znakomite występy w Siarce Tarnobrzeg.

Nic zatem dziwnego, że z zaciekawieniem śledził rywalizację zespołów z Tarnobrzega i stolicy Wielkopolski w 1/16 finału STS Pucharu Polski.

Zakładałeś, że może dojść do sensacji w Tarnobrzegu?

Lech chyba zlekceważył Siarkę, bo trudno zrozumieć, co się stało w Tarnobrzegu. Sławek Majak znakomicie przygotował zespół do meczu z mistrzem Polski, który stworzył stosunkowo mało okazji podbramkowych. Po czerwonej kartce Yannicka Agnero szanse Siarki wzrosły, determinacja i konsekwencja gospodarzy zostały nagrodzone. Życzyłbym sobie, aby za tym niesamowitym sukcesem drużyny z Tarnobrzega poszło poważniejsze wsparcie władz miasta i lokalnych sponsorów. Dziś trzecia liga to w Polsce czwarty poziom rozgrywkowy, a za moich czasów - za kadencji Janusza Gałka - zrobiliśmy awans do drugiej ligi, wtedy na drugi szczebel w kraju. I chciałbym, żeby na taki w niedalekiej przyszłości przebiła się Siarka. Jest ładny stadion, niezła infrastruktura, zainteresowanie kibiców, więc pora przekuć sukces z Lechem. Uznanie należy się trenerowi Majakowi, który zmontował ciekawy zespół, choć jak wiadomo ciągle w klubie brakuje pieniędzy. Wygrana z mistrzem kraju powinna pobudzić tarnobrzeską społeczność.



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI / POLSKA PRESS

Gębura: Życzyłbym, aby za tym niesamowitym sukcesem Siarki poszło poważniejsze wsparcie władz miasta i lokalnych sponsorów...

Piłkarzom Lecha ciężko było się przestawić mentalnie z Sunderlandu na Siarkę?

Pewnie tak. Nie chcę się mądrzyć, bo gdy ja grałem w Lechu, dostaliśmy w krajowym pucharze od Hutnika w Krakowie. Poczuliśmy się zbyt pewnie, i gospodarze ograli nas 4:1. Takie mecze się zdarzają, wydaje mi się, że w dziejach Lecha stanowczo zbyt często. Zawodnicy rzadziej grający w ekstraklasie i europejskich pucharach powinni przeciw niżej notowanym przeciwnikom wręcz orać na boisku, a tej determinacji zabrakło Kolejorzowi w Tarnobrzegu. To była bardzo przykra daleka wizyta kibiców Lecha i ich szkoda najbardziej.

Dlaczego rozgrywki Pucharu Polski stały się cmentarzyskiem drużyn z ekstraklasy?

Nie do końca da się to wytłumaczyć, bo w 1/16 finału ekstraklasa pozwoliła sobie na zbyt wiele wpadek, wręcz kompromitacji. Wiadomo, puchary rządzą się swoimi prawami, ale samym myśleniem, że mecz wygra się sam nie da się przechodzić do kolejnych rund. Podejście poszczególnych zespołów do spotkań z rywalami z niższych klas pozostawia wiele do życzenia, widocznie też trudno dotrzeć do głów niektórych zawodników. Mnie równie trudno pojąć, jak jednej ze swoich okazji z Polonią Warszawa nie wykorzystał Mariusz Stępiński, napastnik z Kielc. Korona zainwestowała rekordową kasę w dziejach klubu, żeby bić się o europejskie puchary, tymczasem w ekstraklasie zajmuje lokatę w środku tabeli, a z Pucharu Polski wyeliminowały ją Czarne Koszule. Rok temu Kielczanie odpadli z Chojniczanką, to była kompromitacja, teraz też zawiedli, ale warto zauważyć super robotę trenera polonistów. Piotr Stokowiec wiedział, czego można się spodziewać po Koronie, która jednak ułatwiła mu zadanie słabą grą i niesamowitą nieskutecznością. Samo płacenie wielkich gaż - jak widać - nie wystarczy, aby osiągać wyniki na miarę oczekiwań i ambicji. Kto wie, może w tym sezonie do finału pucharu dojdzie jakiś przedstawiciel niższej klasy, może Siarka, może Polonia? W piłce nożnej, szczególnie polskiej, niczego nie można wykluczać.

PARY 1/8 FINAŁU PUCHARU POLSKI

Polonia Środa Wielkopolska - Sokół Kleczew
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Jagiellonia Białystok
Siarka Tarnobrzeg - Stal Rzeszów
Polonia Warszawa - Raków Częstochowa
Avia Świdnik - Górnik Zabrze
GKS Tychy - Chrobry Głogów
Górnik Łęczna - Wisła Płock
Odra Opole - Ruch Chorzów

eprasa.pl a6d6d40e2c

ŻUŻEL

Janusz Kołodziej: Czuję się spełniony. Teraz muszę wyprostować psychikę

Zbigniew Czyż

Rozmawiamy z Januszem Kołodziejem, 3-krotnym zdobywcą Drużynowego Pucharu Świata, 4-krotnym indywidualnym mistrzem Polski oraz 8-krotnym drużynowym mistrzem Polski, który właśnie zakończył sportową karierę.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA/POLSKA PRESS

– Finał IMP 2005 w Tarnowie, gdy pokonałem Golloba, dał mi dużo wiary w siebie – wspomina Kołodziej

W wieku 42 lat zdecydowałeś się zakończyć sportową karierę, którą – mając 16 lat – zaczynałeś w Unii Tarnów. Pamiętasz moment, w którym postanowiłeś związać życie z żużlem?

Dla mnie największym sukcesem było wtedy to, że mogłem w ogóle zacząć jeździć i spełniać marzenia. Przez dwa lata przygotowywałem rodziców do ogłoszenia tej decyzji, żeby się na nią zgodzili. Miałem dużo wytycznych, żeby nie upadać na tor, żeby sobie nie zrobić krzywdy. Musiałem też obiecać, że będę się dobrze uczył, ale udało mi się przez to wszystko przebrnąć. Już jako dzieciak mogłem się piąć coraz wyżej, mogłem się uczyć od najlepszych, podpatrywać, wdrażać w życie swoje metody.

W 26-letniej karierze osiągnąłeś bardzo dużo . Te najważniejsze sukcesy to osiem tytułów drużynowego mistrza Polski (pięć w klubie z Leszna i trzy z Tarnowa) oraz cztery złota w indywidualnych mistrzostwach kraju. W reprezentacji Polski zdobyłeś też trzy złote krążki w Drużynowym Pucharze Świata, a w 2022 roku zostałeś indywidualnym wicemistrzem Europy. Które z tych dokonań cenisz sobie najbardziej?

Trudno powiedzieć, bo każde ma swoją historię, a ta każda historia była dla mnie ważna i potrzebna. Muszę jednak przyznać, że finał indywidualnych mistrzostw Polski w 2005 roku w Tarnowie, gdy pokonałem Tomasza Golloba, dodał mi dużo wiary w siebie, której wcześniej nie miałem. Cały stadion skandował moje imię i nazwisko – to było coś niesamowitego, czego nigdy nie zapomnę.

Swoją karierę podzieliłeś między dwa kluby – Unię Tarnów, w której startowałeś przez piętnaście lat, i Unię Leszno, której barw broniłeś przez dwanaście sezonów. Oba cenisz jednakowo?

Gdy zdawałem licencję w 2000 roku, moim marzeniem było ścigać się z Tomaszem Gollobem czy Tonym Rickardssonem w jednym klubie. Gdy cztery lata później mogłem z nimi jeździć w Tarnowie, praktycznie nie mogłem w to uwierzyć. To było wręcz niemożliwe, że takie rzeczy mogą się wydarzyć. Unia Tarnów dała mi szansę, a w Unii Leszno mogłem kontynuować karierę na bardzo wysokim poziomie.

Wiem, że masz bardzo duży szacunek do klanu Rempałów, z którymi jeździłeś w Tarnowie przez długie lata.

Zgadza się. Oni są dla mnie taką ikoną speedwaya. To, co do dziś robi Jacek, to, co robił Grzegorz czy Tomasz oraz Marcin, z którym jeździłem często w jednej parze w juniorach, a potem seniorach, to jest coś niesamowitego. Patrzę na nich z ogromnym szacunkiem. Cenię wielu innych żużlowców, ale dla nich mam nadzwyczajny respekt.

Do pełni szczęścia zabrakło chyba tylko sukcesów w cyklu Grand Prix. Jako stały uczestnik startowałeś tylko dwukrotnie, w 2011 i 2019 roku, a największym twoim sukcesem było zwycięstwo w Grand Prix Czech siedem lat temu. Czujesz się spełniony?

Tak. Robiłem co mogłem i jestem teraz tu, gdzie jestem. Oczywiście, marzeniem każdego dobrego żużlowca jest zostanie mistrzem świata, ale mnie się to nie udało, choć starałem się. Po drodze są różne trudności, czasami coś nie wychodzi i nawet nie wiesz, dlaczego. Nigdy na przykład nie wystartowałem w mistrzostwach świata juniorów, bo zawsze wtedy miałem jakąś kontuzję. Podobnie było w Grand Prix, w którym nie osiągnąłem nic nadzwyczajnego. Natomiast w lidze czy w mistrzostwach Polski czułem się jak ryba w wodzie. Tak widocznie miało być.

Niestety, w długiej i bogatej karierze nie omijały cię też kontuzje.

Niestety, i dlatego właśnie zdecydowałem się w tym momencie zakończyć karierę.

Myślisz o tym, że gdy już odpoczniesz, to chciałbyś może spróbować swoich sił jako trener?

Bardziej chciałbym z kimś jednym współpracować na takiej zasadzie, żeby przekazywać swoje uwagi czy rady, jak ustawić motocykl, jak dopasować sprzęt. Ale to na razie dalsza perspektywa, bo potrzebuję teraz trochę czasu dla siebie.

Żużel bardzo się zmienił na przestrzeni tych ponad dwudziestu lat?

Ogromnie! Od sprzętu poczynając, przez transmisje telewizyjne, które są na wysokim poziomie, po nazewnictwo lig. Moglibyśmy na ten temat rozmawiać godzinami.

Tarnów, w którym się wychowałeś, nie ma aktualnie żużlowej drużyny. Klub w 2026 roku nie przystąpił nawet do rozgrywek 2. ligi. Nie ma i nie widać chętnych, którzy mogliby i chcieli odbudować speedway w tym mieście. Pojawiają się spekulacje, że to Janusz Kołodziej mógłby się w to zaangażować?

To akurat ciężkie zadanie, bo przeprowadziłem się dwa lata temu do Leszna. Tutaj mieszkam, tutaj żyję. Nie myślę nad większymi zmianami. Szkółka w Tarnowie radzi sobie beze mnie. Wiadomo, że każdy by chciał i wolał, żebym był w Tarnowie, ale moje miejsce jest teraz w Lesznie i tutaj widzę swoją przyszłość. Na razie chcę się skupić na odpoczynku. Muszę trochę wyprostować psychikę i inne sprawy, bo ten sport jest naprawdę wymagający. Zamierzam odpocząć tak przez rok, a później myślę, że będę komuś pomagał . Sam też będę na motorze jeździł, tyle że już tylko treningowo.

Temat pomocy dla żużla w Tarnowie był w ogóle z tobą poruszany?

Nie. Byłem na początku roku na spotkaniu z włodarzami miasta, ale po to, aby moja szkółka mogła trenować i jeździć w zawodach. Teraz przez zimę będziemy analizować, czy to wszystko dalej ma sens. Bo wiadomo, że w Tarnowie chce też w przyszłym sezonie jeździć Motor Lublin...

KRÓTKO

Zapasy

Wracamy z jednym medalem

Wiktoria Chołuj zdobyła w Astanie srebrny medal zapaśniczych mistrzostw świata w wadze 72 kg. W finale zawodniczka AKS Białogard przegrała z Chinką Li Zelu 3:4. Pierwszą rundę finałowej walki Polka wygrała 2:1. W drugiej Azjatka odrobiła straty i przechyliła szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Polka punktowała za zejście do nóg i wypchnięcie rywalki za matę, natomiast rywalka wywalczyła dwa punkty za obejścia oraz obejście punktowane dwoma. **PaW**

Siatkówka

Fort Poznań miał wygraną „na widelcu", ale zainkasował tylko punkt

Siatkarze Fortu Poznań lubią wracać z meczów wyjazdowych z jednym punktem. 2:3 przegrali już w tym sezonie w Świdniku, Jaworznie i w piątek w Grodzisku Mazowieckim. Ta ostatnia przegrana boli jednak najmocniej, bo Sparta to rywal z dolnej części tabeli. Strażnicy Fortu ulegli gospodarzom 2:3 (20:25, 19:25, 25:20, 26:24, 15:11).
„Takie wieczory przeżywamy razem - od pierwszej do ostatniej piłki! W Grodzisku Mazowieckim znów nie brakowało emocji: dwa znakomite sety w naszym wykonaniu, gorące trybuny i walka rozstrzygnięta dopiero w tie-breaku. Tym razem górą gospodarze - gratulujemy Sparcie odwrócenia losów meczu i świetnej atmosfery w hali!" - tak donosił o porażce ze Spartą profil facebookowy Fortu Poznań. Strażnicy Fortu następny mecz rozegrają dopiero w czwartek, 12 listopada o godz. 18 z BBTS w Bielsku Białej. Na razie poznański beniaminek zajmuje wysokie, czwarte miejsce w I lidze. **PAT**

Tenis

Mamy nowy numer 1 w światowym rankingu

Mimo półfinałowej porażki w turnieju tenisowym ATPATP 500 - „Erste Bank Open" (pula nagród: 2 797 985 euro), Alexander Zverev został liderem światowego rankingu, wyprzedzając kontuzjowanego Włocha Jannika Sinnera. 29-latek z Hamburga będzie dopiero drugą niemiecką „jedynką" tego zestawienia, po Borisie Beckerze w 1991 roku. Zverev jest również drugim najstarszym liderem - starszy był tylko Australijczyk John Newcombe w 1974 roku. **PaW**



FOT. EAST NEWS

eprasa.pl a6d6d40e2c

AKCJA SPECJALNA TARCZYŃSKI COPA KABANOS

0011605103

Poznaliśmy zwycięzców Tarczyński Copa Kabanos!

Za nami pierwsza edycja Tarczyński Copa Kabanos! W dniach 29-30 października we Wrocławiu odbył się Finał Ogólnopolski nowego turnieju dla najmłodszych, w którym drużyny rywalizowały w formule 3x3 na cztery bramki. Po emocjonujących rozgrywkach poznaliśmy zwycięzców turnieju - zespoły z Bukowna, Ełku, Szczecina i Lublina.



Turniej Tarczyński Copa Kabanos od pierwszych minut gwarantował niesamowite tempo i mnóstwo podbramkowych sytuacji. Po dwóch dniach intensywnych zmagań w nowej, innowacyjnej formule 3x3 na cztery bramki poznaliśmy pierwszych w historii zwycięzców turnieju. W kategorii U-9 dziewcząt triumfowało SP 1 Bukowno, a wśród chłopców najlepsza okazała się drużyna UKS Rona 03 Ełk. W kat. U-11 dziewcząt zwyciężył zespół LFA Szczecin, a w kat. U-11 chłopców puchar uniosła drużyna Bronowice Lublin.

– *Jest to niesamowity sukces – największy w historii naszej szkoły podstawowej. Myślę, że czegoś takiego jeszcze nie było i nie wiadomo, kiedy powtórzy się taki wynik. Jesteśmy po prostu przeszczęśliwi, to dla nas wielka niespodzianka. Dziewczyny są zachwycone, zresztą sam turniej bardzo im się spodobał. Formuła 3x3 dała każdej z nich mnóstwo okazji do gry, kontaktu z piłką, strzelania bramek i celebrowania goli. Cała otoczka była niesamowita – przez rozgrywki, aż po grę na Tarczyński Arenie Wrocław. Wszystko było po prostu super* – mówił Szymon Kluza, trener drużyny SP 1 Bukowno, zwyciężczyń w kat. U-9 dziewcząt.

Od przedszkoli, szkół i klubów do Tarczyński Areny Wrocław

Droga po puchar nie była łatwa. Rywalizacja rozpoczęła się od kwalifikacji wewnętrznych w klubach, szkołach i przedszkolach – następnie piłkarki i piłkarze zmierzyli się w etapie regionalnym, a później w finałach wojewódzkich. Finał Ogólnopolski rozpoczął się na wrocławskich Kłokoczycach, gdzie rozegrano pełną emocji fazę grupową. Młode zawodniczki i zawodnicy musieli wykazać się niezwykłą dynamiką – gra na cztery bramki wspiera kreatywność, odwagę i ciągłą zmianę kierunku akcji.

Najlepsi z najlepszych uzyskali awans do fazy pucharowej, która przeniosła się na spektakularną Tarczyński Arenę. Możliwość zagrania na reprezentacyjnym obiekcie była dla dzieci ogromnym przeżyciem.

– *Sport uczy, że talent to dopiero początek – liczą się również charakter, odwaga, dyscyplina i umiejętność podnoszenia się po niepowodzeniach. Chcę, żeby dziewczynki potrafiły walczyć o swoje cele, wspierały się nawzajem i rozumiały, że sukces drużyny jest ważniejszy niż indywidualne ambicje. Nie ma sensu udawać, że wynik sportowy nie jest ważny, bo każdy zawodnik wychodzi na boisko po to, żeby wygrywać. Jednak równie ważne jest to, w jaki sposób walczymy, jak reagujemy na trudne momenty i czy po ostatnim gwizdku możemy powiedzieć, że dałyśmy z siebie wszystko* – podkreślał Michał Łukawski, trener drużyny SP Kowale (U-11 dziewcząt).

Wyjątkowe nagrody i wspomnienia na całe życie

Zwycięzcy poszczególnych kategorii wywalczyli nie tylko pamiątkowe puchary, ale przede wszystkim nagrodę główną – wyjazd na mecz reprezentacji Polski połączony z wizytą na treningu Biało-Czerwonych oraz udziałem w sesji treningowej prowadzonej przez trenerów PZPN.

Najlepsze drużyny otrzymały vouchery na sprzęt sportowy, natomiast szkoły i kluby reprezentowane przez zwycięzców turnieju zostaną nagrodzone pneumatycznymi boiskami do gry 3x3 na 4 bramki. Uczestnicy mogli liczyć również na indywidualne upominki od sponsora turnieju – marki Tarczyński.





eprasa.pl a6d6d40e2c

KOSZYKÓWKA

Enea Basket Poznań „zabija" na deskach i... przestaje grać

Koszykarki Brother MUKS Poznań wygrały derbowe spotkanie z Lou Tęczą Leszno. Lider Tuplast Swarzędz lepszy od młodzieży z SMS PZKosz

Radosław Patroniak



FOT. MUKS POZNAŃ

W akcji Alicja Szloser, zdobywczyni 21 punktów dla MUKS w derbach

Pierwszoligowi koszykarze Enei Basketu Poznań wygrali czwarte spotkanie w sezonie i trzecie z rzędu w I lidze, pokonując w sobotę na własnym parkiecie Noteć Inowrocław 83:75 (24:16, 13:14, 25:15, 21:30). Dobre widowisko stworzyli nie tylko zawodnicy, ale również kibice, w tym liczna grupa fanów z „miasta na soli". Można by powiedzieć, że miejscowi dali popis basketu, gdyby nie końcówka spotkania.

– Jestem bardzo zadowolony z całego meczu i bardzo niezadowolony z ostatnich 5 minut. Brak mi słów na to, co zrobili moi zawodnicy. Nie możemy tak grać, że kontrolujemy pojedynek przez 35 minut, a potem zapominamy jak się gra w koszykówkę. Co gorsze to nie była pierwsza taka sytuacja w tym sezonie – przekonywał Edmunds Valeiko, trener poznańskiej drużyny.

Pozytywów było na szczęście więcej niż negatywów. O tym, co zadecydowało o wygranej Enei Basketu po meczu mówili w bardzo klarowny sposób rywale.

– Zostaliśmy „zabici" przez Poznaniaków na deskach, a przecież wiedzieliśmy, że musimy odpowiedzieć agresją na agresję. Widocznie co innego coś wiedzieć, a co innego coś zrobić – przyznał rozgrywający Jakub Kobel.

Podobną opinię wyraził trener przyjezdnych.

– W zbiórka było 47:23 dla gospodarzy. W tej sytuacji to chyba cud, że Poznań zdobył tylko 83 punkty – tłumaczył Krzysztof Szubarga.

Najwięcej punktów dla Enei Basketu zdobyli: Stankowski 17, Dimanochie 14, Adamczyk i Blanton po 13, a dla Noteci: Sobiech i Vaulet po 16.

Lider I ligi, Polonia Leszno wciąż jest jedyną drużyną bez porażki. Tym razem Leszczynianie bez większych problemów pokonali swoją imienniczkę w Bytomiu 90:76 (Hutchinson 19 i Indyk 15 dla Polonii).

Z kole w I lidze koszykarek Brother MUKS Poznań w derbach Wielkopolski pokonał u siebie Lou Tęczę Leszno 79:73 (Szloser 21 i Dymała 15 dla MUKS, Pietrzak 17, Szulc i Walentowska po 15 dla Tęczy), a Lider Tuplast Swarzędz ograł na własnym parkiecie SMS PZKosz Łomianki 51:43 (Żukowska 14 i Siwińska 8 dla Lidera). Natomiast w Krajowej Lidze Koszykówki Enea AZS II pokonała MOSIR II w Bochni 127:45 (Główczak 22 i Troszka 20 dla Poznanianek).

PIŁKA RĘCZNA

Klęska Enei PR w meczu na szczycie

Radosław Patroniak

Szczypiornistki Enei Piłka Ręczna w ostatnich dniach uczestniczyły w otwarciu wystawy swoich zdjęć pod hasłem „Kobiecość, siła i charakter". Podczas piątkowego meczu na szczycie w Lidze Centralnej, z Koroną Handball w Kielcach, przegrały po raz pierwszy w sezonie 26:36 (14:18). Zaprezentowały się fatalnie, nie prezentując ani siły, ani charakteru.



FOT. ŁUKASZ RYSIAK

Anna Grzona i Olia Lohunova w walce z jedną z rywalek w meczu, o którym Poznanianki chciałyby jak najszybciej zapomnieć

Poznanianki osłabione zostały już przed spotkaniem, bo do Kielc nie pojechała ich najlepsza zawodniczka, Żaneta Lipok. To jednak można zrozumieć, bo już przed sezonem była skrzydłowa Enei MKS Gniezno mówiła, że będzie to dla niej sezon grania na wyjątkowych zasadach, na co przystał jej nowy klub.

Nie można jednak zrozumieć, że przyjezdne grały ospale, wolno i bez zęba. To wyglądało tak jakby zawodniczki Korony występowały w filmie akcji, a nasze... w starym kinie. W dodatku najgorszy mecz w barwach Enei PR zaliczyła najskuteczniejsza zawodniczka poprzedniego sezonu, Czeszka Kristyna Kubisova.

O tym, że podopieczne Amelii Chmielewski kompletnie rozczarowały (pochwalić można jedynie Irynę Morozenko za sześć karnych i Nikolę Żmijewską za akcje rzutowe) najlepiej też świadczy wypowiedź MVP meczu, Julii Łucak.

– Nie spodziewałam się takiego wyniku i myślę, że żadna z nas go nie oczekiwała. Bardziej nastawiałyśmy się po prostu na ciężką walkę. Był co prawda moment, w którym rywalki nas doganiały, ale później znowu się zmobilizowałyśmy – powiedziała skrzydłowa kieleckiej siódemki.

Okazja do rehabilitacji już w sobotę o godz. 17 w hali AWF, w kolejnym starciu na szczycie, tym razem rywalem Enei PR będzie MTS Żory.

SPORTY EKSTREMALNE

Drwale z Polski o krok od podium. Z rywalami toczyli fantastyczną walkę

Radosław Patroniak

Reprezentacja Polski, w składzie z Michałem Dubickim z Konar koło Rawicza i Krystianem Kaczmarkiem z Ostoi koło Rawicza, zajęła czwarte miejsce w drużynowych mistrzostwach świata STIHL TIMBERSPORTS® w Stuttgarcie. Biało-Czerwoni w świetnym stylu awansowali do półfinałów, w których musieli jednak uznać wyższość Kanadyjczyków, późniejszych mistrzów świata. W trakcie zawodów polscy drwale dwukrotnie poprawili rekord kraju. Tym razem nie udało im się jednak powtórzyć ubiegłorocznego miejsca na podium.

Do rywalizacji przystąpiło 100 najlepszych zawodników z 20 państw. Reprezentacje rywalizowały w systemie pucharowym, w sztafetach czteroosobowych. Każdy zawodnik odpowiadał za jedną z konkurencji rozgrywanych kolejno: cięcie standardową pilarką łańcuchową (Stock Saw), rąbanie poziomej kłody (Underhand Chop), cięcie piłą ręczną (Single Buck) oraz rąbanie pionowo ustawionego pnia (Standing Block Chop). O awansie decydowały nie tylko czasy poszczególnych startów, lecz także sprawne i prawidłowe zmiany między zawodnikami.

Polska sztafeta w walce z najlepszymi

Polskę reprezentowali Michał Dubicki, Krystian Kaczmarek, Szymon Groenwald, Mikołaj Groenwald i Jacek Groenwald z Połczyna (województwo pomorskie). Do Niemiec przyjechali jako brązowi medaliści ubiegłorocznych mistrzostw świata w Mediolanie. W dorobku kadry jest też drużynowe wicemistrzostwo świata z 2017 roku. Dlatego zaliczano ich do grona faworytów.

W rundzie czasowej, decydującej o rozstawieniu w drabince pucharowej, Polacy uzyskali piąty czas. W efekcie w 1/16 finału spotkali się z reprezentacją Węgier. Nie pozostawili rywalom złudzeń i wyraźnie ich pokonali, kończąc wszystkie cztery konkurencje o 26,51 sekundy szybciej.

W ćwierćfinale Polacy trafili na Nową Zelandię, jedną z najbardziej utytułowanych drużyn w historii tej dyscypliny, z aktualnym indywidualnym mistrzem świata Jackiem Jordanem w składzie. Aby liczyć na dobry wynik, musieli wspiąć się na wyżyny swoich umiejętności. Przez cały start obie drużyny prowadziły wyrównaną rywalizację. Ostatecznie Biało-Czerwoni ustanowili rekord kraju i pokonali Nowozelandczyków o zaledwie 0,19 sekundy!

W półfinale czekali już późniejsi triumfatorzy z Kanady, którzy okazali się lepsi o 2,38 sekundy. W małym finale Biało-Czerwoni zmierzyli się z Australijczykami, obrońcami tytułu i dziesięciokrotnymi drużynowymi mistrzami świata. Polakom udało się jeszcze wyśrubować rekord kraju, uzyskując czas 44,68 s, jednak rywale okazali się szybsi o 0,15 sekundy i to oni sięgnęli po brązowe medale.

Tytuł drużynowych mistrzów świata, po raz pierwszy w historii, wywalczyła reprezentacja Kanady, pokonując zawodników z USA. W finale zwycięzcy ustanowili rekord świata z czasem 41,30 s! Poza nim w Stuttgarcie padło łącznie sześć rekordów krajowych.

STIHL TIMBERSPORTS® to międzynarodowe zawody w sportowym cięciu i rąbaniu drewna. Dyscyplina wywodzi się z Australii i Nowej Zelandii. Od 2001 roku zawody są rozgrywane również w Europie, a od 2003 roku – w Polsce.



FOT. STIHL POLSKA

Reprezentacja drwali tuż przed rozpoczęciem rywalizacji na MŚ

eprasa.pl a6d6d40e2c

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

REKLAMA 0011606001

Burmistrz Obornik
ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 76
64–600 Oborniki

Oborniki, dnia 29 października 2026 r.

O G Ł O S Z E N I E
BURMISTRZA OBORNIK

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczone zostały do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości stanowiące własność Gminy Oborniki, położone w miejscowości **Uścikówiec**, gmina Oborniki, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr: **117/2** o powierzchni 0,0926 ha, **118** o powierzchni 0,0967 ha, **121** o powierzchni 0,0927 ha oraz **122** o powierzchni 0,0918 ha, dla których Sąd Rejonowy w Obornikach, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PO1O/00000005/8 na podstawie uchwały nr XI/134/25 Rady Miejskiej w Obornikach z dnia 29 stycznia 2025 r. oraz uchwały nr XXXVI/415/26 Rady Miejskiej w Obornikach z dnia 30 września 2026 r.

Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 29 października 2026 r. do dnia 19 listopada 2026 r.

REKLAMA 0011605954

OBWIESZCZENIE
o sprzedaży nieruchomości w Przebędowie oraz ruchomości w postaci maszyn stolarskich

Syndyk Masy Upadłości Andoma Group – Donder Spółki jawnej w upadłości, ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie konkursu ofert, prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Przebędowo, dla której Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu V Wydział Ksiąg wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PO1P/00204179/9, wraz z prawem własności znajdujących się na niej budynków i budowli (dalej „**Nieruchomość**”) oraz ruchomości w postaci maszyn stolarskich objętych sporządzonym w toku postępowania upadłościowego spisem inwentarza pod pozycjami 1.1–1.22 (dalej „**Maszyny**”).

Cena wywoławcza sprzedaży ww. Nieruchomości wynosi nie mniej niż **1.870.000,00 zł *(słownie: jeden milion osiemset siedemdziesiąt tysięcy i 0/100 złotych)*** **netto.**

Maszyny stolarskie sprzedawane są za 85% cen ich oszacowania. Celem uzyskania zestawienia oraz cen wywoławczych sprzedaży ww. Maszyn, należy skontaktować się z Syndykiem.

Ogólne warunki sprzedaży:

1. Bezwarunkową ofertę na zakup Przedmiotu sprzedaży składać należy w formie pisemnej wraz z wymaganymi dokumentami, w kopercie zamkniętej w sposób uniemożliwiający bez jej otwarcia zapoznanie się z ofertą. Kopertę z ofertą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do Kancelarii Syndyka Masy Upadłości Andoma Group – Donder sp. j. w upadłości – Łukasz Grenda (adres: ul. Młyńska 5a/1, 61-729 Poznań) wraz z podaniem sygnatury akt PO1P/GUp/35/2024 oraz dopiskiem „Oferta na sprzedaż ***(nazwy składników masy upadłości)*** – Andoma Group – Donder sp. j. w upadłości – NIE OTWIERAĆ”. Oferty należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **15 lutego 2027 r. do godz. 12:00** do Kancelarii Syndyka w Poznaniu lub przesłać listem poleconym na ww. adres Kancelarii (decyduje data i godzina wpływu oferty do Kancelarii).
2. Oferta powinna zawierać w szczególności dokładne oznaczenie składającego ofertę, dokładne wskazanie składników masy upadłości, w związku z którymi składana jest oferta, oferowaną cenę nie niższą niż cena wywołania oraz oświadczenia oferenta określone w Regulaminie sprzedaży.
3. Warunkiem złożenia oferty na Nieruchomość jest wpłata wadium w wysokości 187.000,00 zł *(słownie: dwieście dwadzieścia tysięcy i 0/100 złotych)* na rachunek bankowy masy upadłości Andoma Group – Donder Spółki jawnej w upadłości: **70 1600 1462 1715 6503 1000 0001**, z dopiskiem „Sprzedaż, wadium, konkurs ofert, Przebędowo – sygn. akt. PO1P/GUp/35/2024” najpóźniej do dnia 15 lutego 2027 r. do godz. 12:00 (decyduje data i godzina uznania rachunku bankowego masy upadłości). W zakresie Maszyn brak jest obowiązku uiszczenia wadium.
4. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 lutego 2027 r. o godz. 12:10 w siedzibie Kancelarii Syndyka w Poznaniu przy ul. Młyńskiej 5a/1.
5. Syndyk masy upadłości zastrzega na swoją rzecz prawo do bezodszkodowawczego odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia, w całości lub części, w każdym czasie, bez podania przyczyny.
6. Regulamin sprzedaży, a także operat szacunkowy Nieruchomości i wykaz Maszyn wraz z ich cenami wywoławczymi oraz wyceną zostanie przekazany podmiotom zainteresowanym drogą mailową w odpowiedzi na zapytanie skierowane na adres: *biuro@kancelariagrenda.pl*.

Więcej informacji uzyskać można telefonicznie pod nr. tel. 61 670 73 73 od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 17:00, bądź mailowo pod adresem: *biuro@kancelariagrenda.pl*.

REKLAMA 0011605871

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
„OSIEDLE MŁODYCH” w POZNANIU
KIEROWNICTWO OSIEDLA ORŁA BIAŁEGO,
OS. ORŁA BIAŁEGO 4, 61-251 POZNAŃ, tel. 61 879 55 17

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

w oparciu o „Zasady przeprowadzania przetargów i udzielania zamówień” obowiązujące w Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu

Na wykonanie wymiany dźwigów osobowych na os. Orła Białego w Poznaniu w 2027 roku w podziale na zadania:

Zadanie 1 – os. Orła Białego 95 i 43 T,
Zadanie 2 – os. Orła Białego 115 winda dla niepełnosprawnych wraz z przebudową szybu windowego

- Oferta powinna odpowiadać wymogom zawartym w **„SPECYFIKACJI ISTOTNYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA”**, która udostępniana będzie w wersji elektronicznej, po przesłaniu dowodu wpłaty na adres: orlabialego@osiedlemlodych.pl. Wpłatę należy dokonać przelewem na konto Spółdzielni nr **50 1020 4027 0000 1602 0035 4159** w wysokości **50,00 zł brutto** *(słownie: pięćdziesiąt zł 00/100)* osobno za każdą specyfikację.
- Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium**, którego wysokość określona jest w **SIWZ** najpóźniej do dnia **30 listopada 2026 r.** przelewem na konto Spółdzielni nr **50 1020 4027 0000 1602 0035 4159.**
- **Ofertę** należy złożyć w siedzibie Kierownictwa Osiedla Orła Białego w Poznaniu, os. Orła Białego 4 – sekretariat do dnia **1 grudnia 2026 r. do godz. 12^{00}**. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **1 grudnia 2026 r. o godz. 15^{40}.**
- Termin realizacji zamówienia: **do 30 czerwca 2027 r.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011607081

Burmistrz Miasta Puszczykowa
i n f o r m u j e
o umieszczeniu w BIP na stronie internetowej www.puszczykowo.pl Zarządzenia nr 87/26/IX z 30.10.2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

POŚREDNICTWO

SPRZEDAMY Twoje mieszkanie. działkę, dom 509 095 350

Handlowe

INNE

SPRZEDAŻ mieszanki piaskowo-solnej oraz soli drogowej w ilościach hurtow. i detal. z możliwością transportu 61/840-00-72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

REMONTY od A do Z 662-099-292

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA 0011606178

INFORMACJA
o zamieszczeniu wykazu nieruchomości przeznaczonej do zbycia

Starosta Szamotulski, stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 roku poz. 399 z późn. zm.), informuje, że dnia 2 listopada 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Szamotułach (budynek C, I piętro) i w Urzędzie Gminy Obrzycko, na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Szamotulskiego i w Biuletynie Informacji Publicznej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu zamieszczono na okres 21 dni, tj. do dnia 23 listopada 2026 r., wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

Miejscowość (obręb ewidencyjny)	Adres nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia działki	Nr księgi wieczystej	Cena sprzedaży
302404_2.0701 Dobrogostowo	Dobrogostowo	223	0,0100 ha	PO1A/00002776/3	2 000,00 zł

Wszelkie informacje odnośnie do przedmiotowej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Szamotułach, budynek C, pokój nr 115, tel. 61 29 28 782, w godzinach pracy urzędu.

Starosta Szamotulski

REKLAMA 0011606197

Burmistrz Miasta Chodzieży

w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r., poz. 399, 912, Dz.U. z 2023 r. poz. 1688)

i n f o r m u j e

o zamieszczeniu na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Chodzieży, następujących wykazów nieruchomości położonych w Chodzieży:

1. przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym:
   - działki nr 3930 o powierzchni 0,0136 ha, położonej przy ul. Akacjowej,
   - lokalu mieszkalnego nr 9 o powierzchni 39,52 m², znajdującego się w budynku przy ul. Grudzińskich 6
2. przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:
   - części (225 m²) działki nr 435/1 o powierzchni 0,7042 ha, położonej przy ul. Wiejskiej,
   - działki nr 917/7 o powierzchni 0,0037 ha oraz części (18 m²) nr 917/2 o powierzchni 0,0787 ha, przy skrzyżowaniu ul. Rolnej z ul. Kwiatową,
3. przeznaczonych do oddania w użyczenie:
   - lokalu użytkowego o powierzchni 118,31 m², znajdującego się w budynku przy ul. Jagiellońskiej 5.

Ponadto, wykazy zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Chodzieży: bip.chodziez.pl, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Chodzieży: https://samorzad.gov.pl/web/miasto-chodziez.

Informację w powyższych sprawach można uzyskać w Wydziale Architektury i Gospodarki Terenami pod nr telefonu 67 282 71 71 wew. 418.

eprasa.pl a6d6d40e2c

0011606820

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Ojca

naszego kolegi Michała Garsztki

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają:

Prezes Mikołaj Czabajski
oraz pracownicy firmy Auto Moto Centrum
w Poznaniu.

0011607109

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Koleżanki

Marty Tomkowiak

W tych trudnych chwilach
prosimy przyjąć słowa otuchy i wsparcia.

Rodzinie i Bliskim Zmarłej

wyrazy współczucia i szczerego żalu

składają

Zarząd oraz Pracownicy Grupy MTP

0011607057

Z smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej
ukochanej Siostry i Szwagierki

Ś † P

Stanisławy Żurawicz

lat 98

Odeszła wspaniała Kobieta, pełna dobroci, ciepła
i życiowej mądrości.

Na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Dzieciom Stelki - Hani i Robertowi
oraz Ich Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Pożegnamy Zmarłą 3 listopada 2026 r. o godz. 12.30
na cmentarzu górczyńskim.

Danka i Bogdan Waligórscy z Rodziną

REKLAMA 0011607107

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 30 października 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) – zwanej dalej „k.p.a."

zawiadamiam

o wydaniu dnia 27 października 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 41/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ulicy Strumykowej w m. Tulce, gmina Kleszczewo z rygorem natychmiastowej wykonalności (znak sprawy: WD.6740.42.2025.ST).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **2.11.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **2.11.2026 r.** Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61-8410-796), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl

REKLAMA 0011606323

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z dnia 30 października 2026 r.

Na podstawie art. 33 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670 ze zm.)

zawiadamiam,

że w ramach postępowania prowadzonego na wniosek złożony przez pana Michała Schmidta, działającego z upoważnienia Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Zaprojektowanie i wybudowanie drogi ekspresowej S11 Piła-Poznań, odc. Oborniki – węzeł Poznań Północ wraz z obwodnicą Obornik", w toku ponownej oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko na etapie postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, Wnioskodawca złożył uzupełnienia do raportu o oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko.

Organem administracji właściwym do:

- wydania postanowienia uzgadniającego warunki realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Poznaniu;
- wydania opinii dotyczących powyższego uzgodnienia jest Wielkopolski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny oraz Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej Wód Polskich w Poznaniu;
- wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej jest Wojewoda Wielkopolski.

Jednocześnie zawiadamiam, że:

- niezbędna dokumentacja sprawy jest wyłożona do wglądu w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 104 lub 305 (tel. 61 854 12 91 lub 61 854 13 07), w godzinach obsługi klientów: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00;
- uwagi i wnioski można składać w terminie 30 dni od **2.11.2026 r.**;
- uwagi lub wnioski złożone po upływie powyższego terminu, pozostawia się bez rozpatrzenia;
- uwagi i wnioski mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym;
- złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Poznaniu.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011606099

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
„OSIEDLE MŁODYCH" w POZNANIU
KIEROWNICTWO OSIEDLA ORŁA BIAŁEGO,
OS. ORŁA BIAŁEGO 4, 61-251 POZNAŃ, tel. 61 879-55-17

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

w oparciu o „Zasady przeprowadzania przetargów i udzielania zamówień" obowiązujące w Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych" w Poznaniu

Wykonanie remontu pionów balkonowych na os. Orła Białego w Poznaniu w 2027 r. w podziale na zadania:

Zadanie 1 – os. Orła Białego 74 – 2 piony (2 ostatnie piony),
Zadanie 2 – os. Orła Białego 45 – 2 piony (pierwsza kostka wschodnia),
Zadanie 3 – os. Orła Białego 45 – 2 piony (druga kostka wschodnia).

- Oferta powinna odpowiadać wymogom zawartym w **„SPECYFIKACJI ISTOTNYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA"**, która udostępniana będzie w wersji elektronicznej, po przesłaniu dowodu wpłaty na adres: orlabialego@osiedlemlodych.pl. Wpłatę należy dokonać przelewem na konto Spółdzielni nr **50 1020 4027 0000 1602 0035 4159** w wysokości **50,00 zł *brutto*** *(słownie: pięćdziesiąt zł 00/100) osobno* za każde zadanie.
- Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium**, którego wysokość określona jest w **SIWZ** najpóźniej do dnia **30 listopada 2026 r.** przelewem na konto Spółdzielni nr **50 1020 4027 0000 1602 0035 4159.**
- **Ofertę** należy złożyć w siedzibie Kierownictwa Osiedla Orła Białego w Poznaniu, os. Orła Białego 4 – sekretariat do dnia **1 grudnia 2026 r. do godz. 12.00.** Otwarcie ofert nastąpi w dniu **1 grudnia 2026 r. o godz. 15.00.**
- Termin realizacji zamówienia: **do 30 czerwca 2027 r.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011605987

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z dnia 28 października 2026 r.

zawiadamiające o wydaniu decyzji pozwolenia na budowę

Na podstawie art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. – o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2026 r. poz. 1324) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. - o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670),

zawiadamiam

o wydaniu decyzji Wojewody Wielkopolskiego nr 93/26 z dnia 28 października 2026 r. (IR-V.7840.84.2026.3), z rygorem natychmiastowej wykonalności, zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu i udzielającej pozwolenia na budowę, na rzecz inwestora - PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., dla inwestycji pn.: „Rozbudowa linii kolejowej nr 395 od km 14.256 km 14.281 i od 14.337 do km 14.360 na odcinku 1.4; *w ramach zadania inwestycyjnego pn.: Opracowanie projektów wykonawczych i wykonanie robót budowlanych; w ramach projektu pn.: Prace na obwodnicy towarowej Poznania*",

zlokalizowanej na nieruchomościach lub ich częściach oznaczonych geodezyjnie w ewidencji gruntów:

M. Poznań, jednostka ewidencyjna 306401_1, Miasto Poznań
obręb 0025, Strzeszyn,
arkusz 18; działka nr ewid.: 2/3 oraz 8/1;

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności na podstawie art. 108 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691).

Od przedmiotowej decyzji stronom postępowania administracyjnego służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie. Rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji następuje od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od **2 listopada 2026 r.**, tj. dnia w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim i urzędzie gminy właściwym ze względu na przebieg linii kolejowej, w Biuletynie Informacji Publicznej gminy oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej.

Treść decyzji została również zamieszczona na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia od 2 listopada 2026 r.

Informacje o treści ww. decyzji można uzyskać telefoniczne w godzinach: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00, bądź zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia czasu, miejsca i sposobu udostępnienia akt tel. 61-854-1589.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

eprasa.pl a6d6d40e2c

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Maciek Bilewicz przeszedł operację, i choć wie, że potrzeba czasu, to jako chirurg bardzo boi się o sprawność swojej ręki. Kolejnej operacji ma podjąć się inny lekarz – znany w środowisku dr Marcin Wilk. Zostaje zwołane konsylium. Kasia rozmawia o tym z Alicją, która nie jest optymistką, patrzy realnie. Dr Wilk decyduje się operować, ale nie zdradza swojego planu.

Tymczasem Radecki po oskarżeniach wobec Łukasza sugeruje Asi, że powinna odciąć się od byłego męża, zerwać z nim kontakty i sądownie pozbawić go praw rodzicielskich... Niespodziewanie okazuje się, że mimo wycofania oskarżeń przez Aldonę, komisja jednak odbędzie się. Na kardiologii panuje nerwowa atmosfera, Zychowicz ma pretensje.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Powrót Renaty do obowiązków w lokalu pozwala Luizie wziąć wolny dzień, który dziewczyna niemal w całości spędza w towarzystwie Kacpra. W tym samym czasie Damian odbywa poważną rozmowę z Marcinem – doświadczony przez los przyjaciel uświadamia policjantowi, że jako partner osoby zmagającej się z nałogiem sam powinien poddać się terapii dla osób współuzależnionych.

Równolegle relacja Tomasza i Grażyny wkracza na kolejny etap. Kępski proponuje ukochanej wspólne zamieszkanie, po czym oboje decydują się poinformować o swoim związku Wandę. Po wizycie u seniorki Wiracka spotyka się z Wiktorem, usiłując nakłonić syna do przełamania dawnych urazów.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Radek i Maja nie mogą się od siebie odkleić. Niestety, co i rusz przyłapuje ich Grażyna. Pech nie opuszcza Radka także na sali operacyjnej. Podczas rutynowego zabiegu odkrywa on w ciele pacjentki niepokojącą zmianę. Asystujący mu chirurg asekuracyjnie odradza wycięcie rozrostu – nie mają na to zgody. Co zrobi Radek?

Natomiast Julka nie wraca na noc do domu. Gdy Marysia orientuje się, że w pokoju został tylko jej telefon, szybko wpada w panikę. Nerwy udzielają się wszystkim, dochodzi do kłótni między małżeństwem Nowaczyków. Niespodziewanie ostro interweniuje Paweł... Tymczasem pod klubem Iskra zjawia się tajemniczy mężczyzna w kapturze. Fotografuje kamery monitoringu i znika bez śladu. Borys jest przekonany, że to Darek, który wyszedł z aresztu. Ten jednak twierdzi, że to nie on i nie działa też na polecenie ojca.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Hebel i Seba w przeddzień turnieju robią swoim zawodnikom niespodziankę. Agnieszka załatwia chłopcom przepustkę z poprawczaka a Ryszard zabiera ich na steki. Rozmowy z Heblem sprawiają, że Tomek zaczyna wierzyć, że może mieć normalną przyszłość... Tymczasem Olszewską dopada jego brat – „Żaba" jest bezczelny i grozi Agnieszce! Mają zostawić Tomka w spokoju!

Iga i Sławek na tropie pedofila, który kontaktował się ze Stefankiem! Stefek staje się ofiarą hejtu. Marta docieka skąd media wiedziały, że syn Mikołaja wysyłał zdjęcia brata pedofilowi.... Tymczasem Sławek i Iga mają trop – człowiek, który jako Dorka kontaktował się ze Stefkiem, zalogował się właśnie w kawiarni! Niestety, spóźniają się... Na komendzie dowiadują się, że przydzielono im pomoc – Piotra, specjalistę do walki z cyberprzestępczością. Przybysz i Dziedzic uważają, że kolega przyszedł na gotowe... Lew wściekły! Nalepa dowiaduje się, kto zamiast niego wykona pokazową operację – to Oriana Warska. Lew jest w szoku – to... jego studencka miłość!



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

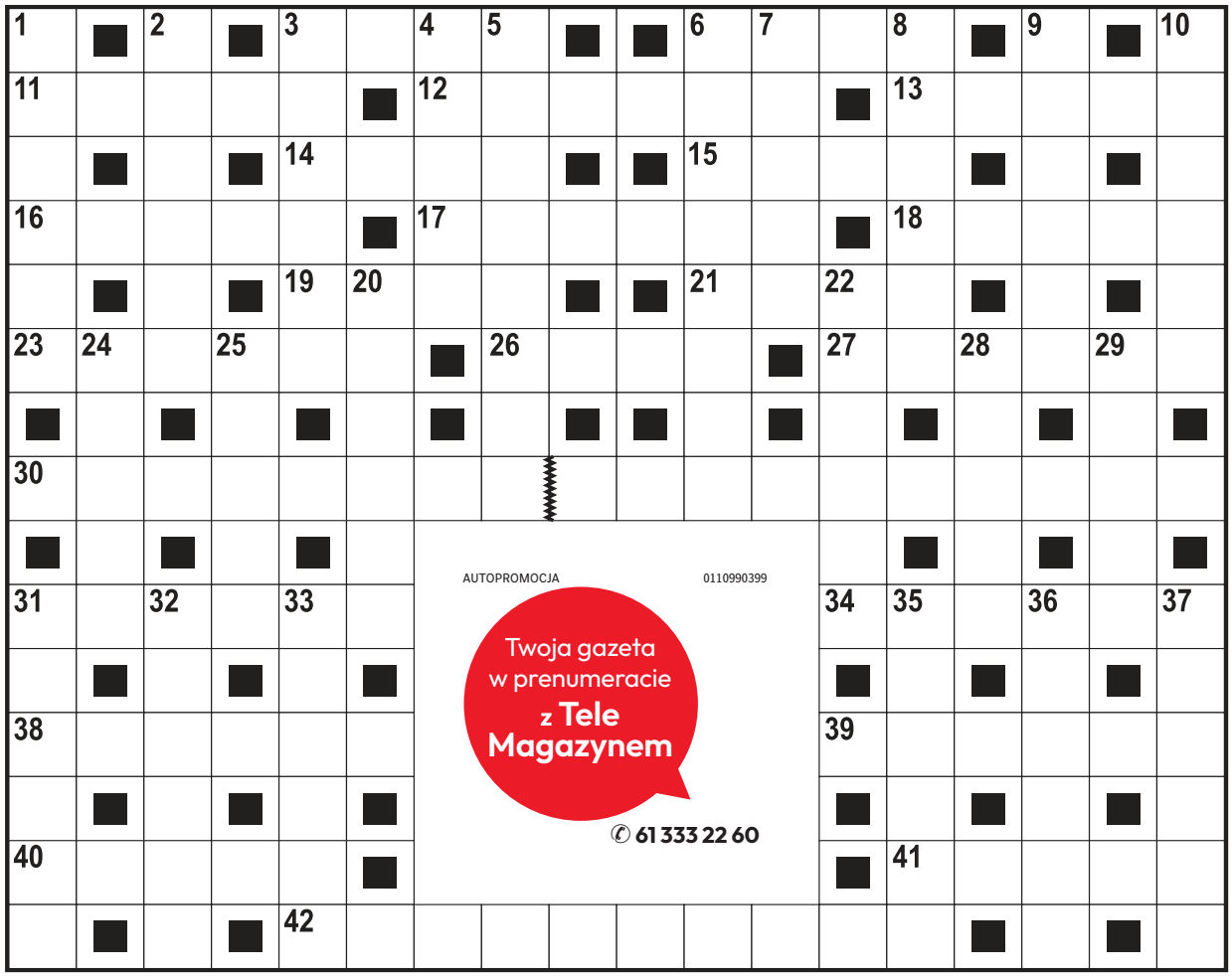
Maria stara się dojść do siebie w ciszy. Na Mazurach Maria wpada na spacerze na Jerzego Wielickiego – chorego na cukrzycę, który wymaga natychmiastowej pomocy. Rogowska nie tylko wzywa karetkę, ale też walczy o życie nieznajomego, wykonując resuscytację. Po kilku godzinach mężczyzna ją odnajduje i dziękuje za ocalenie. Na Mazury zagląda także Judyta, której Maria w końcu szczerze opowiada o swoim bólu po zdradzie. A później do żony przyjeżdża Artur, błagając o ostatnią szansę... Mateusz znów zabiera Majkę do Grabiny, a na wsi przyjaciółka cały czas prowokuje Mostowiaka i w końcu nawet go całuje. Tymczasem Żak czuje ukłucie zazdrości, gdy Kisielowa wybiera się do lasu ze swoim „adoratorem" – organistą. Robert wpada na sprytny pomysł, jak zniechęcić żonę do kolejnych spacerów z rzekomym rywalem.

eprasa.pl a6d6d40e2c

KRZYŻÓWKA NR 169

Poziomo:

3) praktyczna nauka zawodu,
6) Edith, francuska piosenkarka („Padam, Padam”),
11) zniżka dla stałego klienta,
12) Janusz, polski muzyk jazzowy, saksofonista i klarnecista,
13) Rainer Maria, poeta austriacki,
14) roślina do majenia, tatarak,
15) odtwarzana przez aktora,
16) uczeń szkoły wojskowej,
17) przygotowuje drinki w lokalu,
18) najwyżej położony punkt na niebie,
19) wesoła, radosna zabawa,
21) gromadzone na twardym dysku,
23) marka napoju gazowanego,
26) pudełko u pasa samuraja,
27) dawniej poważanie, szacunek,
30) aktorka z filmu „Dzikość serca”,
31) św. Krzysztof dla kierowców,
34) ceramiczny materiał ogniotrwały,
38) czekoladowa na torcie,
39) wytwarza ciąg powietrza,
40) Karol, założyciel firmy cukierniczej,
41) zmora początkującego aktora,
42) dziennikarz pracujący w czasopiśmie.



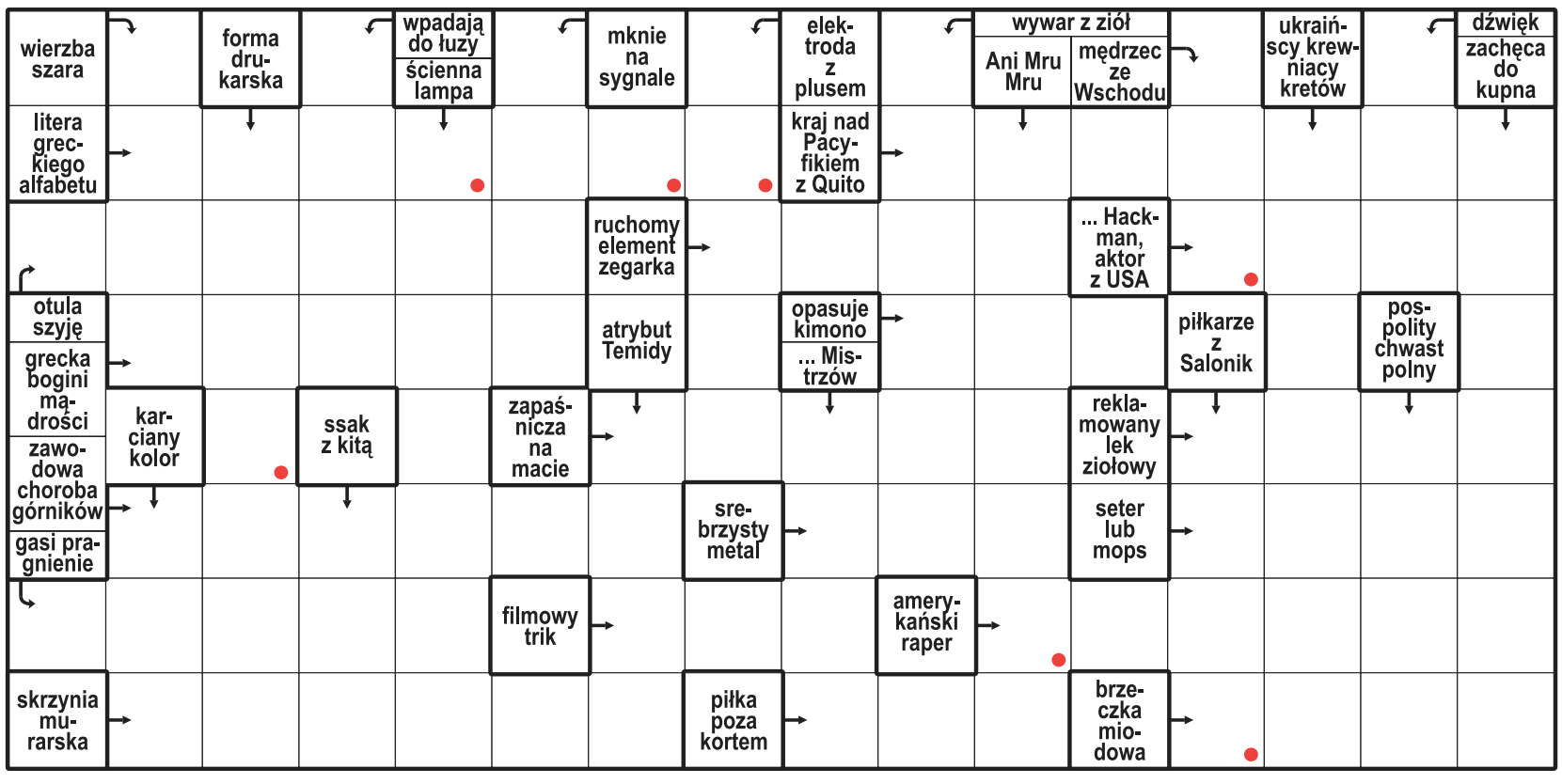
Pionowo:

1) gazela z Półwyspu Arabskiego,
2) polowy lub galowy dla żołnierza,
3) zbiór przepisów organizacji,
4) pełzak z nibynóżkami,
5) krzewinka o czerwonych, soczystych jagodach,
6) zdanie pozornie prawdziwe,
7) obraz malowany na desce,
8) oklepany zwrot, komunał,
9) zieleńce w miejscu dawnych fortyfikacji,
10) grecka bogini ogniska domowego,
20) europejska stolica z Bramą Brandenburską,
22) postać z mitologii greckiej zwana „starcem morskim”,
24) dobry lub zły okres życia,
25) egzotyczna przyprawa kuchenna,
28) muza z maską komiczną,
29) słodki owoc tropikalny,
31) ozdobna roślina astrowata,
32) miasto w Hiszpanii z Muzeum Santa Cruz,
33) zimowe ocieplenie, roztopy,
35) komedia Aleksandra Fredry z Papkinem,
36) miejsce gdzie rodzą się plotki,
37) ludowy taniec śląski.

ROZWIĄZANIE NR 168

S	■	T	■	T	H	O	R	■	■	P	I	U	S	■	Z	■	M		
Z	I	E	L	E	■	S	E	N	S	A	T	■	Z	A	D	R	A		
C	■	M	■	K	R	A	K	■	■	R	A	J	A	■	A	■	R		
Z	A	P	I	S	■	D	W	O	R	A	K	■	B	A	N	D	Y		
Ę	■	R	■	A	K	A	I	■	■	G	A	M	A	■	I	■	L		
K	R	A	K	S	A	■	Z	L	E	W	■	A	S	C	E	T	A		
■	Ó	■	O	■	O	■	Y	■	■	A	■	G	■	H	■	E	■		
I	Z	A	B	E	L	A	T	R	O	J	A	N	O	W	S	K	A		
■	G	■	R	■	I							U	■	A	■	L	■		
F	A	R	A	O	N							M	A	T	I	A	S		
A	■	E	■	D	■							■	L	■	L	■	Ł		
S	Z	T	Y	C	H							Ż	E	L	I	W	O		
A	■	U	■	Z	■							■	J	■	A	■	W		
D	E	R	B	Y	■							■	K	A	D	R	A		
A	■	N	■	T	E	L	E	N	O	W	E	L	A	■	A	■	K		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KONGRES.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że mały krok przyniesie duży efekt.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo da najlepsze wyniki. Horoskop na dziś mówi, że – nie śpiesząc się – wiele zyskasz.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy drzwi do ciekawej szansy. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważnie słuchać.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy ułożą się lepiej niż sądzisz. Horoskop dzienny sugeruje zachować dziś cierpliwość.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie ludzi i dobre okazje. Horoskop na dziś radzi pozostać sobą przez cały dzień.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek pomoże szybciej osiągnąć ważny cel. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wszystko się uda.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy odpuścisz drobiazgi. Horoskop dzienny radzi postawić na dobry nastrój.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać swoim odczuciom.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły dodadzą Ci odwagi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi wykorzystać sprzyjający moment.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekt. Horoskop dzienny podpowiada, by trzymać kurs mimo przeszkód.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś to wskazówka, by szukać inspiracji wokół.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość stanie się atutem w relacjach. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi okazywać serce i spokój.

eprasa.pl a6d6d40e2c